Nr. 354. We Lwowie Czwartek dnia 22. Grudnia 1887. Rok XX.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego“, ulica Batorego liczba 26 (przedtem Halicka 46).
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką pocztową w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicą, do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 srg., do Francji, Anglij, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie, niewyłączając niedziel i świąt o 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego“, plac Marjacki liczba 6 i 7 w domu pana Kiselki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein et Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, R. Moose, w Warszawie Reichman et Frendler, Biuro anonsów w Paryżu C. Adam rue des Saint Pères.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologi 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia po 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce „Nadesłane“ 20 cnt. od wiersza.

Od Administracji.

Zawarłszy umowę z wydawcą, sprzedaje Administracja „Dziennika Polskiego“ P. T. Prenumeratorom po nadzwyczaj niskich cenach następujące dzieła:

Kompletne wydanie dzieł J. I. Kraszewskiego 80 tomów za 25 zł. (Pojedyncze tomy sprzedają się po 40 ct.)

Pisma Narcyzy Żmichowskiej (Gabryeli), 5 tomów za 5 zł. 40 ct.

Za opakowanie nic się nie liczy, koszta zaś przesyłki ponosi odbiorca.

Sytuacja polityczna a Bułgarja.

Lwów 21. grudnia.

Miłość macierzyńska jest najszlachetniejszem uczuciem, które przejmuje serce kobiety. Księżna Klementyna Coburg-Koburg zdaje się być bardzo przywiązaną do swego syna, **księcia Ferdynanda**, obecnego władcy Bułgarji. Wątpimy, ażali pobyt w Sofji wiele przedstawia zachęcających stron dla osoby tak wysoko urodzonej jak księżna Klementyna, mimo to sędziwa matrona nie szczędziła trudu i zachodu i wybrała się w odwidziny do Sofji. Czy jednak tylko miłość i przywiązanie do syna spowodowała księżnę matkę do wybrania się w daleką drogę? Gdybyśmy mieli wierzyć półurzędowym organom niemieckim, które formalną podjęły krucjatę przeciw księżnej Klementynie i jej synowi, wówczas musielibyśmy przypuścić, że pierwszym motywem, który skłonił księżnę do wizyty sofijskiej była — polityka. Wiemy wprawdzie bardzo dobrze, że organa publicystyczne księcia kanclerza, a w szczególności *Kölnische Zeitung* z niezbyt wielkim respektem odzywają się o wnuczce króla francuskiego, i że z takiem samem nieuszanowaniem mówią o jej synie, niemniej jednak wydaje nam się, że pod powyższym względem mają cokolwiek racji. Księżna Klementyna ma szczególne zamiłowanie do polityki i z nadzwyczajną predylekcją — będącą wynikiem nietylko miłości macierzyńskiej — forsowała kandydaturę syna na tron bułgarski. Wierzymy więc, że wyjazd jej do Bułgarji, pozostaje w ścisłym związku z polityką, że wybrała się do Sofji, gwoli ratowania zachwianej sytuacji syna. Wiadomości bowiem nadchodzące w ostatnich czasach z Sofji, dowodzą, że sytuacja i stanowisko młodego księcia nie należą do najwygodniejszych, że jego pozycja jako zwierzchnika kraju mocno zachwiana, że mu koniecznie potrzeba podpory. Czy matka może być tą podporą, czy jej obecność w Sofji starczy do utrzymania syna na tronie?

Wczoraj podaliśmy wiązankę wiadomości, odnoszących się do księcia Ferdynanda i jego stanowiska w Bułgarji, a świadczących, że według zapatrywania pism niemieckich pozycja księcia jest tak mocno zachwianą, że jej nawet nie zdoła utrzymać troskliwa i czuła opieka matczyna. Być może, że część główną tego pesymistycznego zapatrywania należy położyć na karb nieprzychylnego w ogóle usposobienia polityki bismarkowskiej dla osoby księcia Ferdynanda — mimo to jednak przyznać należy na podstawie informacyj, zkądinąd pochodzących, że młody władca bułgarski znajduje się w pozycji wcale nie pozazdroszczenia godnej. Wiadomo, że mimo najusilniejszych starań rządu książęcego nie udało się zaciągnąć dwudziestomiljonowej pożyczki. Jest to dowodem, że finansiści i bankierzy, którzy w sprawach pieniężnych bywają bardzo skrupulatni i przezorni, niezbyt ufają obecnemu porządkowi rzeczy w Bułgarji. Mówiono wprawdzie, że znalazło się już konsorcjum finansowe, które chce dać potrzebne pieniądze, jeżeli księżna Klementyna osobistym swoim majątkiem zagwarantuje pożyczkę, zdaje się jednak, że dzisiaj i ta rękojmia nie jest dostateczną i wystarczającą — a bez pieniędzy trudno rządzić nawet w Bułgarji.

Pomijając te kłopoty finansowe, będące natury czysto wewnętrznej, przybywa jeszcze do utrudnienia pozycji książęcej obecna sytuacja zewnętrzna. Że ona dla Bułgarji w ogóle, a dla ks. Ferdynanda w szczególności więcej niż nieprzychylna, jest aż nadto widocznem. Atmosfera polityczna napełniona elektrycznością aż do przesycenia tak, że lada chwila gotowa się zerwać szalona i niszcząca burza. Rosja gotuje się z całą forsą do morderczej walki, gromadzi siły i zasoby wojenne i zmusza swoich sąsiadów do przezorności, która z natury rzeczy nie może w innej objawić się formie jak przygotowań militarnych.

Nie myślimy w tej chwili zastanawiać się nad tem, czy stopa wojenna musi się koniecznie zamienić na stan wojenny, czy Rosja swojemi zbrojnemi przygotowaniami chce doprowadzić do zbrojnego starcia, chcemy jeno skonstatować, że administracja wojskowa w Petersburgu chce swojemi zarządzeniami osiągnąć cel, którego dyplomacja nadnewska nie potrafiła. Jaki to cel, jest rzeczą powszechnie wiadomą. Za wszystkie niepowodzenia i klęski moralne, które dyplomacja rosyjska dotychczas poniosła w sprawie bułgarskiej, chciałaby się teraz administracja wojskowa zemścić, za wszelką cenę chcianoby nad Newą uzyskać utracony w Bułgarji wpływ, choćby się to miało stać kosztem postawienia Rosji na stopie wojennej. Czy się to uda, czy mocarstwa, które dotychczas były przeszkodą w zrealizowaniu zamiarów agresywnych caratu w obec księstwa, ustąpią w obec zarządzonych „dyslokacyj wojskowych“ — zamieszczona poniżej korespondencja sofijska mogłaby poniekąd służyć za odpowiedź na te pytania.

* * *

Dobrze zwykle informowana w sprawach wschodnich *Corresp. de l'Est* zamieszcza następującą korespondencję z Sofji:

Bardzo są zaniepokojeni w pałacu, bardzo są zaniepokojeni w sferach rządowych, bardzo są zaniepokojeni w kołach wojskowych. Wszyscy są zaniepokojeni, z wyjątkiem tych, którzy protestowali lub zachowali największą wstrzemięźliwość w chwili objęcia tronu bułgarskiego przez księcia Ferdynanda. To zaniepokojenie równie wielkie, jak ogólne, spowodowane jest mniej przez rozpoczętą kampanię organów kancelarji niemieckiej przeciw nowemu władcy Bułgarji i jego czcigodnej matce, niż przez postawę Austro-Węgier od bytności cara w Berlinie — postawy tak bardzo zmienionej zwłaszcza od chwili, jak koncentracja wojsk rosyjskich na granicy austrjackiej — stała się przedmiotem rozumowań dziennikarstwa wiedeńskiego i peszteńskiego.

Widzą tu ze zdziwieniem przykrem, że sposób wyrażania się nietylko uspokajający, ale zachęcający, którego w Wiedniu używano — podczas obrad Delegacyj — zastąpiony został oświadczeniami nacechowanemi taką obojętnością i zimnotą, że nie pozostawiają wątpliwości: gdyby Rosja oświadczyła, iż zaniecha dalszych uzbrojeń pod warunkiem, że książę Ferdynand opuści Bułgarję, Austro-Węgry nie zawahałyby się wywrzeć w tym kierunku nacisku i wtedy stanowisko młodego księcia stałoby się nadzwyczaj trudnem. Jak tylko Austrja opuściłaby go, dwa inne mocarstwa które były przychylnie usposobione dla Ferdynanda I., Anglja i Włochy, pospieszyłyby to samo uczynić.

Pytaniem palącem, które wszyscy sobie tu stawiają, jest: Jak daleko sięgałby ten nacisk? Czy byłaby to tylko rada, dana pod formą noty zbiorowej, czy też identycznej, oraz pociągającej za sobą w razie oporu wyjazd ajentów dyplomatycznych? Byłoby to niezawodnie nieprzyjemnem, gdyż podobna demonstracja wywołałaby złe w kraju wrażenie i przypominają tu sobie jeszcze, jak opłakanym był efekt sprawy flag konsularnych w dniu przyjazdu księcia do stolicy.

Ale pocieszonoby się z powodu nieobecności ciała dyplomatycznego, jak pocieszają się, iż ajenci nie mają stosunków urzędowych z dworem. Czyż mianoby użyć jakich środków przymusowych, naprzykład blokady portów bułgarskich, czego spróbowano z powodzeniem przed dwoma laty, aby zmusić Grecję do cofnięcia swoich wojsk z granicy tureckiej? Niezawodnie wtedy położenie stałoby się bardzo poważnem, lecz stawionoby dalej opór. Takim przynajmniej jest zamiar kierujących sfer. Dość przypomnieć sobie co uzyskała Rosja posyłając dwa okręty do Warny wtedy, gdy jenerał Kaulbars przejeżdżał się po Bułgarji. A zatem nie wznieciłaby największych obaw w kołach rządowych bułgarskich ani nota zbiorowa, ani blokada Warny lub Burgas, albo tych dwóch portów, ale — powiedzmy prawdę — obawa, że Austrja nie sprzeciwiłaby się z bronią w ręku okupacji wojskowej Rosji w Bułgarji. Wiedzą tu, że przymierze trzech mocarstw, jest ściśle obronnem, a sprzymierzeńcy wtedy tylko mają obowiązek przyjść sobie w pomoc, jeżeli jeden z nich zostanie zaczepionym i ztąd pytają: gdyby Rosja zajęła niespodzianie Bułgarję i gdyby Austrja poczytała to zajęcie za *casus belli*, które z dwóch mocarstw poczytanemby zostało za to, które zaczepia?

Czy Austrja podjęłaby taki pojedynek z Rosją dla sprawy bułgarskiej? Niegdyś pewni byli w Sofji, że podjęłaby go; obecnie wątpią i śledzą z troską za wiadomościami z Wiednia, Petersburga i Berlina.

Oświadczenie, złożone przez Polaków w parlamencie niemieckim.

Na posiedzeniu parlamentu niemieckiego, podczas obrad nad cłami, zabrał głos poseł nasz p. Magdziński i w imieniu rodaków swoich złożył następujące oświadczenie:

Stanowisko nasze do ceł zbożowych dostatecznie zaznaczyliśmy przy głosowaniu w drugiem czytaniu. Jeżeli ze względu na opłakany stan rolnictwa i w polskich częściach kraju, których interesów tu bronić mamy obowiązek i w których nadto zawód rolniczy może być uważanym za najgłówniejsze źródło zarobkowości, a upadek jego koniecznie musi oddziałać bardzo niekorzystnie na resztę osobnych klas zarobkowych w rzemiośle, procederze i handlu w miastach naszej ojczyzny i istotnie już oddziałał, jeżeli dalej przy wielkich państwowych i komunalnych ciężarach, jakie musimy ponosić, przez państwowo-finansowe środki, jakie w ostatnich dwóch latach zostały zastosowane, zagrożeni jesteśmy w naszej ojczystej ziemi — postanowiliśmy głosować za wniesionemi tu najwyższemi pozycjami celnemi, to powodowała nas do tego nadzieja, że przez podwyższenie ceł zbożowych, które dotąd były prawie zupełnie bezskutecznemi, takowe nie będą miały jedynie charakteru ceł finansowych, lecz będą rzeczywistą obroną rolniczych produktów i rolnik będzie mógł może mieć jakie odsetki z swego gruntu, a przez korzystniejsze konjunktury handlowo ostatecznie unikniemy klęski, przeciw której w interesie naszego bytu całemi siłami walczyć jesteśmy zmuszeni.

Zaniechaliśmy występowania przed tą wysoką izbą z wnioskami i rezolucjami, a do czego w myśl §. 28. zawartego na dniu 3. maja w Wiedniu pomiędzy Prusami a Rosją traktatu, który nam poręcza wolną komunikację w granicach byłego Królestwa Polskiego z roku 1772, mieliśmy prawo, ponieważ po doświadczeniu zrobionem przy obradach nad taryfą celną w roku 1879, przy obecnie panującym antipolskim prądzie i obecnych stosunkach politycznych obu państw pomienionych, wnioski nasze nie miałyby żadnych widoków powodzenia.

Obok naszego położenia i ta okoliczność powinna przyczynić się do usprawiedliwienia naszego stanowiska do przedłożonego nam projektu celnego w obec ciężko dotkniętych przez to rodaków naszych w Królestwie Polskiem i Litwie, skazanych na eksport do Prus.

Dla panów nieznających owego państwowoprawnego paragrafu wspomnianego traktatu, a którego jak się samo przez się rozumie, nie zrzekamy się, pozwolę sobie odczytać go dosłownie:

„Celem ożywienia o ile możności rolnictwa we wszystkich częściach dawniejszej Polski, obudzenia zarobkowości mieszkańców i utrwalenia ich dobrobytu, obie wysokie kontrahujące strony, aby o ich dobroczynnych i ojcowskich zamiarach na tem polu nikt nie wątpił, zgodziły się na to, aby w przyszłości na zawsze we wszystkich ich polskich prowincjach (od roku 1772) nieograniczoną była komunikacja dla tego wszystkiego, co wydaje ziemia i produkują te prowincje. Zamianowani komisarze do układów, jakie w myśl przepisów 26. artykułu mają nastąpić, mają otrzymać polecenie do porozumienia się w zapowiedzianym sześciomiesięcznym terminie co do taryfy, według której cło wchodowe i wywozowe ma być pobieranem od wszystkich naturalnych produktów ziemi oraz produktów ręcznych i fabrycznych w tych prowincjach. Cło to nie ma przechodzić dziesiątej części wartości towaru w miejscu wysyłki. Gdyby oba dwory uważały za właściwe nałożyć cło na wzajemny dowóz zboża, to takowe ma być unormowanem na podstawie najniższych pozycyj, przez tych samych komisarzy, według instrukcyj, jakie im będą udzielone. Dla zapobieżenia temu, aby obcy nie korzystali z ugód zawartych na korzyść pomienionych prowincyj, postanowiono, ażeby wszystkie z jednego państwa do drugiego idące artykuły, składające się z produktów owych prowincyj, zaopatrzone były w świadectwa swego pochodzenia, bez których nie będą do kraju wpuszczane. W razie braku takiego świadectwa od konsula, gdyby takowy mieszkał za daleko, świadectwo wystawić może władza miejscowa“.

Uwzględniono także jeszcze przytem handel przechodowy w artykule 29., który brzmi:

„Co się tyczy handlu przechodowego, to ten we wszystkich częściach dawnej Polski ma być zupełnie wolnym. Jak najumiarkowańsze cło ma być na niego nałożonem“.

Tak brzmi poręczone nam prawo.

Z powyżej wymienionych powodów i z zastrzeżeniami poczynionemi przez nas i w ostatecznem głosowaniu dzisiejszego trzeciego czytania głosować będziemy za projektem w tej formie, w jakiej wyszedł z drugiego czytania, zaznaczając w końcu, że przy §. 2. głosowaliśmy za wnioskiem posła Windthorsta, ponieważ zasadniczo nie chcieliśmy dać nowemu prawu celnemu mocy wstecz obowiązującej.

Rozruchy studentów w uniwersytach rosyjskich.

Z Odessy donoszą pod dniem 16. grudnia co następuje:

Dnia 14. tm. o godz. 2. z powodu rozruchów studenckich zamknięto tutejszy uniwersytet. Rozruchy rozpoczęły się z następującego powodu: Studenci uniwersytetu odeskiego otrzymali odezwę od studentów uniwersytetu moskiewskiego, że rozpoczęły się tam prześladowania młodzieży, która żądała usunięcia nowej ustawy, dążącej do stłumienia rozwoju życia uniwersyteckiego i wnoszącej do uniwersytetu element rozkładowy w formie inspekcji. W końcu moskiewscy studenci wzywają odeskich, by zamanifestowali swą solidarność z kolegami i tem zmusili rząd do usunięcia znienawidzonej ustawy.

Ponieważ zebrania studenckie są zabronione i władza uniwersytecka i policja za niemi śledzi, odezwa mogła być odczytaną tylko w murach uniwersyteckich. Władza uniwersytecka, wiedząc o rozruchach w Moskwie, za pośrednictwem inspektorów i pedelów nietylko śledziła, by studenci w znacznej liczbie nie zgromadzali się w sali uniwersyteckiej, lecz nawet rozkazała ją zamknąć na klucz. Wówczas, gdy inspektor Mańkowski, któremu poruczono zwracać uwagę na studentów, udał się do water-klosetu, studenci zamknęli go na klucz, tak, że przesiedział tam z górą trzy godziny. Następnie studenci tłumnie udali się do sali i znalazłszy ją zamkniętą, wyrwali drzwi. Po uciszeniu się jeden ze studentów odczytał odezwę studentów moskiewskich i odwoławszy się do solidarności koleżeńskiej, zaproponował, by i uniwersytet odeski zamanifestował swą nienawiść przeciw ustawie, tem bardziej, że wszystkie uniwersytety w tym względzie solidaryzują, tak, że w końcu zmuszą rząd do cofnięcia ustawy.

Niektórzy ze studentów, obawiając się odpowiedzialności zaczęli się wynosić, lecz koledzy przy okrzykach „szpiedzy“, „denucjanci“, wstrzymali ich i zmusili do pozostania w sali. Po odczytaniu odezwy i krótkich debatach uradzono zażądać p. Jaroszenki, rektora uniwersytetu.

Rektor zjawił się dopiero po upływie godziny i to w asystencji Bałdina i pedelów. Między studentami rozpoczął się hałas. Inspektora i pedelów przy okrzykach „won mierzawcy“ (precz podli) wypchnięto za drzwi. Wówczas jeden ze studentów, zbliżywszy się do rektora, w imieniu wszystkich kolegów oświadczył, że studenci nie będą zdawali egzaminów, dopóki nie zostanie zmieniona ustawa, że, jak im wiadomo, tego domagają się wszystkie uniwersytety, i że sam rektor jest jej przeciwnikiem.

Rektor odpowiedział, że zmiana ustawy bynajmniej od niego nie zależy, że prosi ich nie rozpoczynać burd, które mogą pociągnąć za sobą jak najgorsze następstwa, i że wreszcie będzie się starał o stosowne zmiany w ustawie.

Przemówienie rektora wywarło jak najlepsze wrażenie na studentów. Mowę przerywano głośnemi „urra“ i obiecano zachować się spokojnie. Nazajutrz znowu udali się do uniwersytetu, lecz przy wejściu zapisywano ich nazwiska, a wkrótce uniwersytet otoczono kozakami i policją.

Prócz tego ulokowano kozaków w podwórzu sąsiednich domów i Grand Hôtel. Studenci udawszy się do sali, zażądali rektora. Przyjęto go gło-

---

30)

NOWA JUDYTA.

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

H. RIDDERA HAGGARD'A.

(Ciąg dalszy).

Najzręczniej porał się z tą robotą Hendrik, który wnet wyładował wszystkie swoje kieszenie i zanadrze złotemi i srebrnemi przedmiotami. Lecz tego wszystkiego było mu niedość... Paliła go jeszcze żądza zemsty na właścicielu tego domostwa, a oprócz niej owa tak zwykła u dzikich zwierząt i ludzi ciemnych pasja, do znęcania się i okrucieństwa nad pokonanym przeciwnikiem. Przyszła mu tedy myśl do głowy, aby podpalić dom, co wydawało mu się w tej chwili tem stosowniejszem, ile-że w obec braku jakiegokolwiek ratunku, pożar musiałby obrócić wszystko w perzynę i zatrzeć ślady rabunku. I na tem ostatniem zależało mu bardzo przez wzgląd na groźnego Franka Mullera.

Jak postanowił, tak uczynił. Zaszedł tedy do kuchni, nabrał do pierwszego lepszego garnka żarzących węgli z pieca i z niemi pobiegł na strych domostwa. Tam rozniecił ogień, od którego następnie zajął się dach drewniany, co wszystko było dziełem kilku minut. Lecz tam dosięgła go ręka przeznaczenia... Ukryty w ciemnym rogu strychu Jantje, widząc co jego kompatrjota uczynić zamierza, przyczołgał się doń z tyłu, w czasie, gdy był rozdmuchiwaniem ogniska cały zajęty i jednem silnem pchnięciem noża pomiędzy łopatki, rozciągnął jednookiego łotra trupem... Tak się jednak tym aktem bohaterstwa wyczerpał i zarazem strwożył, że zamiast wziąć się do gaszenia ognia, lub przynajmniej podnieść wrzawę i zaalarmować Boerów, chyłkiem, jak kot, wydostał się tyłem domu i skrył się w pobliskich zaroślach.

Wnet rozdmuchany przeciągami płomień objął suchy materjał dachu i po upływie kilkunastu minut cały budynek stał w ogniu. Ratować go ani chcieli bynajmniej, ani mogli rozpierzchli po obejściu Boerzy. Jeden Müller, w którego rachubach leżało właśnie posiadanie tego pięknego i wygodnego domostwa, na widok pożaru pienił się z gniewu i złości, lecz to nie ugasiło ognia. Wołał, że z podpalacza każe drzeć pasy, nie wiedząc o tem, że tenże już zdawał rachunek ze zbrodniczego swego żywota przed tronem Najwyższego Sędziego.

Widok ognia, pochłaniającego ich tyloletnią siedzibę, nie wzruszył ani starego Crofta, ani Bessie. Pierwszy był zbyt osłabiony, niemal do połowy nieprzytomny jeszcze, aby mógł odczuć całą grozę klęski, druga znów zanadto przejęta była okropnem położeniem własnem i broczącego krwią stryja ukochanego, aby również rozpaczać więcej pod tym świeżym ciosem.

Błędnemi oczyma patrzyli w milczeniu na wzbijające się wysoko słupy ognia, gdy nagle od strony pożaru nadbiegł Müller. Zaczął usprawiedliwiać się, że ogień powstał bez jego wiedzy i woli, że winowajcę, gdy go odkryje, każe żywcem upiec, lecz słowa jego nie robiły żadnego wrażenia na słuchaczach. Wreszcie Bessie zdobyła się pierwsza na pytanie:

— I cóż mamy obecnie czynić, mr. Muller? Może teraz, gdy już jesteśmy kompletnie zrujnowani, pozwolisz pan, abyśmy udali się do Natalu który, jak przypuszczam, jest jeszcze krajem angielskim?

— Tak, tak, miss Bessie... Natal jest chwilowo jeszcze w rękach Anglików, wnet jednak będzie i on holenderskim! Mimo to jednak z przykrością muszę wyznać, że nie wolno mi ani mr. Crofta, ani pani wypuścić obecnie z niewoli... Stosownie do wyższych rozkazów, stryj pani stanie wkrótce przed sądem wojennym... Zanim to nastąpi, zajmiecie oboje państwo wozownię, która nie tknięta jest od ognia. Mr. Crofta rozkażę natychmiast tam przenieść — po tych słowach huknął donośnie na kilku Boerów uwijających się o kilkanaście kroków ztąd i spiesznie wydał im dotyczący rozkaz — a pani — dodał zwracając się ku Bessie — raczy zezwolić na chwilkę rozmowy ze mną w cztery oczy, mam bowiem coś bardzo ważnego jej do zakomunikowania...

— Nie... tego nie uczynię! — odparła z oburzeniem. — Stryja mego nie opuszczę ani na chwilę!

— Obawiam się, że pani będziesz musiała to uczynić! — ciągnął z szatańskim uśmiechem. — Raz jeszcze proszę panią zastanowić się spokojnie i nie odmawiać mej prośbie, gdyż każdy opór gotów jeno zaszkodzić zarówno mr. Silasowi, jak pani samej... Wierzaj mi miss Bessie, że ja ani żartuję, ani straszę... — Bessie wahała się jeszcze pomimo tak wyraźnej pogróżki. Nienawidziła tego człowieka i niedowierzała mu, do czego przecie miała aż nadto powodów, przytem zaś obawiała się pozostać z nim sam na sam. Zanim atoli zdecydowała się na odpowiedź, na niemy znak Franka dwóch Boerów stanęło obok starego Crofta, Müller odszedł w bok parę kroków i przystanął, a Bessie nie widząc teraz innego wyjścia z obawy o los stryja zbliżyła się ku niemu.

— I cóż masz mi pan do powiedzenia? — spytała go drżącym głosem przyciskając rękę do gwałtownie bijącego serca. Kobiecy instynkt uprzedzał ją, co straszny Boer w obec niej zamyśla.

— Miss Bessie — zaczął zwolna pół głosem, pochylając głowę — od wielu już lat kocham panią i chcę pojąć za żonę... w tej chwili po raz ostatni błagam cię, nie odmawiaj mi swej ręki!

— Przenigdy mr. Müller!... — zawołała, a rumieniec gniewu oblał bladą twarzyczkę dziewczęcia. — Raczej umrę, niżeli zdecyduję się poślubić pana! To ostatnie moje słowo!

— Cofnij pani te wyrazy... zaklinam cię na wszystko, co ci najdroższe! Ja kocham cię, Bessie jak żadnej kobiety w życiu mojem nie kochałem. Dniem i nocą myśli moje były zawsze przy tobie! Cokolwiek czyniłem dotychczas, niby gwiazda przewodnia, świeciłaś dla mnie! Powstanie, które wywołałem przeciw Anglji, powiodło się, jestem dziś wielkim, potężnym człowiekiem w Transvaalu, będę władcą tego kraju, a ty ze mną najdroższa Bessie! O błagam cię, bóstwo ty moje... nie trwaj na swoją i moją zgubę w tym dziecięcym, bezrozumnym uporze! Zastanów się jeszcze Bessie, zanim ztąd odejdę!

— Zastanowiłam się dokładnie i powtarzam, że pana nigdy nie poślubię! I pan masz czoło, w tej chwili, obok zgliszczów naszego domu, zkąd mnie i tego biednego starca przemocą wywlokłeś... raz jeszcze oświadczać się o moją rękę?! Ależ mr. Müller.... powtarzam spokojnie i z rozwagą, że nienawidzę cię, jak żmiję jadowitą i prędzej chyba zostałabym żoną najwstrętniejszego Kafra...

Zaśmiał się szyderczo. — A!... Zapewne poślubieniu mnie przeszkadza ten Anglik Niel? Lecz on nie żyje już i sensu nie ma dziś poświęcać się dla trupa!

— Żyje czy nie żyje... to nie wpływa bynajmniej na obecne słowa moje! Tak jest, przyznaję, że kocham go z całego serca!... a jeśli on nie żyje już, to legł niechybnie z rąk posiepaków pańkich i jego krew niewinna nową jeno a nieprzebytą zaporą jest pomiędzy mną a panem!

— Krew jego wsiąknęła w piaski Pretorji... Nie zginął ten wróg mój ani z mojej, ani posiepaków moich, jak powiadasz, ręki... jakkolwiek nie przeczę, że szczerze raduję się z jego zgonu! Raz jeszcze pytam... czy to ostatnie słowa pani?

— Ostatnie...

— Więc dobrze! A ja powiadam ci, że mimo to mię poślubisz, albo...

— Albo co?...

— Albo stryj pani, którego tak miłujesz, umrze wkrótce...

— Co to ma znaczyć? — zawołała na pół zdławionym głosem.

— To, co powiedziałem... I ty sądzisz, miss Bessie, że ja pozwolę, aby życie tego starca dzieliło mię od spełnienia moich życzeń najgorętszych? Świat cały wtrącę raczej w przepaść śmierci! Więc jeśli natychmiast nie przysięgniesz mi, oddać swej ręki, to za godzinę stanie mr. Silas Croft przed sądem wojennym, jako zdrajca kraju, który skaże go, a jutro ze świtem będzie spełniony wyrok, w mojej i twojej przytomności.... Jestem tu panem życia i śmierci, od mojej woli zawisło, czy ten starzec zginie za kilkanaście godzin lub żyć będzie...

Biedne dziewczę pochwyciło pień drzewa oburącz, aby nie upaść pod straszną grozą słów usłyszanych.

— Pan nie odważysz się przecie zamordować niewinnego człowieka!

— Ja nie odważę się... ha, ha, ha! Toż chyba mnie nie znasz, drogo moja śliczotko! Nie ma takiej rzeczy, którejbym nie przedsięwziął, byleś ty była moja! Posłuchaj mię najdroższa: daj mi słowo, że mię jutro poślubisz, a sprowadzę tu duchownego z Wakkerstromu, ten połączy nas, a stryj twój będzie wolny, jak ptak w powietrzu!... W przeciwnym razie, musi zginąć zasłużoną śmiercią zdrajcy kraju! Wybieraj zatem!

— Wybrałam już! — zawołała namiętnie. — Zginie stryj, zginę i ja... lecz zdrajcy, mordercy takiego, jak pan, nigdy nie zaślubię!

— Dziej się wola twoja! Lecz wpierw dowiedz się uparta dziewczyno, że i śmierć stryja nie uwolni cię z rąk moich! Wprawdzie do poślubienia mnie zmusić cię niepodobna, nie przeszkodzi to jednak, że pozostając w mej mocy, będziesz należała do mnie.... i za jaki tydzień, choćby dla pokrycia swej hańby, ochoczo zostaniesz legalną żoną Franka Müllera.... Jestem tego tak pewny, jak że w tej chwili rozmawiam tu z tobą cudny mój aniele-szatanie!

— Nie zastraszysz mnie, okrutny zbrodniarzu, przemocą i hańbą! — zawołała z ostatnim wysiłkiem energji. — Pierwej samej sobie życie odbiorę! O! Boże, Boże litościwy nie opuszczaj mnie sieroty!... — I zakryła twarz rękoma, wybuchając głośnym płaczem.

— Łezki są ci bardzo do twarzy, urocza Bessie... — rzekł ironicznie — lecz jutro już pocałunkami mojemi je osuszę... Więc, jak chcesz.... Hej! — zawołał do Boerów — tu do mnie!

Przybyłym rozkazał, aby starego Crofta zaprowadzili do magazynu, obok wozowni i strzegli go tam pilnie, aż do zwołania sądu wojennego, bo własnemi głowami odpowiadać będą za niego. Dwom innym polecił zaprowadzić Bessie do drugiej komórki i tam trzymać ją uwięzioną aż do dalszych jego rozkazów. Dodał w końcu, że reszta obywateli ma zgromadzić się natychmiast naokoło niego, celem złożenia sądu na Anglika Silasa Crofta, oskarżonego o zdradę kraju i bunt przeciw tryumwiratowi.

Rozkazy te wykonano w lot i dwóch silnych drabów zawlokło nie opierającą się dziewczynę do wskazanego aresztu. To samo stało się równocześnie ze starym Croftem.

W pół godziny zaimprowizowana rada wojenna, w obec której Frank Müller był prokuratorem i przewodniczącym w jednej osobie, zawyrokowała jednomyślnie, że Silas Croft winny jest zarzuconych mu zbrodni i ma być rozstrzelanym... Spełnienie wyroku wziął Frank na siebie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

śnem „padlec". „Przyrzekłeś pan — mówili studenci — że zadość uczynisz naszym prośbom, a sprowadziłeś wojsko i policję". Wszczął się hałas i nie słuchano zapewnienia rektora, że wojska nie sprowadził. Rzeczywiście rozporządził to kurator naukowego okręgu p. Solski, którego uwiadomiono o rozruchach. Studenci w sali porwali portret Tołstoja, z audytorjów powypędzali profesorów, mówiąc, że egzaminów nie myślą składać. Uniwersytet natychmiast zamknięto na czas nieograniczony.

W nocy z środy na czwartek w mieszkaniach aresztowano 10 studentów. Obecnie odbywa się sąd uniwersytecki, składający się z profesorów. Studenci, osobliwie Gruzenie, stawiają się nader hardo. Powiadają, że nie myślą tłumaczyć się przed ludźmi, którzy zamiast być przewodnikami młodzieży, są jej wrogami. Inspekcja, powiadają, to instytucja szpiegowska.

Należy zauważyć, że gdyby nie mądre rozporządzenie kuratora, który zawezwał wojsko, rozruchy nigdy nie przybrałyby tak groźnego charakteru

Według wiadomości nadeszłych do Odesy, rozruchy miały także miejsce i w uniwersytetach moskiewskim, petersburskim, kazańskim, charkowskim i kijowskim. Wszystkie te uniwersytety zostały zamknięte na czas nieograniczony.

Tekst adresu

z powodu jubileuszu kapłańskiego J. S. Leona XIII.

od episkopatu trzech obrządków w Galicji oraz wiernych polskiej i ruskiej narodowości — podpisany przez pasterzy obecnych na Sejmie, a niebawem mający być w całym kraju rozpowszechniony do podpisów, brzmi, jak następuje:

Ojcze Święty!

Wśród licznej rzeszy katolickich narodów, które w tym roku kapłańskiego jubileuszu Twego z wiarą, pobożnością i miłością cisną się do stop Twoich, by Ci powinszować tej wielkiej łaski Bożej i błogosławieństwa Twego dla siebie uprosić, przychodzimy i my także arcybiskupi i biskupi trzech katolickich obrządków z dalekiej austrjackiej prowincji Galicji i W. ks. Krakowskiego z wiernymi dyecezyj naszych, nieposledni w przywiązaniu i miłości naszej do Ciebie Ojcze Święty! i do tej Piotrowej stolicy, na której z woli Bożej zasiadłszy jako Najwyższy Arcykapłan nowego przymierza, jako Stróż wierny najdroższego objawienia Bożego skarbu, jako nieomylny Nauczyciel prawdy Bożej i najwyższy Rządca Sternik i Pasterz Kościoła Chrystusowego, jako prawowity następca Piotrowy i widomy Namiestnik Boga na ziemi, pasiesz nas wszystkich: Owieczki i Baranki Chrystusowe i po drogach Bożych do portu wiecznego zbawienia prowadzisz.

My na tych kresach Ojcze święty! którzy w królestwie Galicji i W. Księstwie Krakowskiem biskupami jesteśmy, łączymy różne obrządki wschodnie zachodnie w jedności wiary i posłuszeństwie ku Tobie, który jesteś kamieniem węgielnym jedności kościelnej: w odległych dyecezjach naszych czujemy pokrzepiający powiew Twej miłości dla krajów naszych; dziś, kiedy świat obchodzi tryumfalny jubileusz Twego kapłaństwa — spieszymy do stóp Twego tronu z hołdem naszych serc i serc sześciu miljonów owieczek, które głosu naszego słuchają. Składamy Ci dzięki za wszystko, coś podjął dla skupienia i utwierdzenia wiary ludów słowiańskich; zapewniamy Ciebie, że przy Tobie zawsze stoimy i stać wiernie będziemy, że głosu Twego jako głosu Piotra św. zawsze w pokorze słuchać i najwierniej za nim iść będziemy, że Cię kochamy szczerze, nie obłudnie, jako dobre dzieci najlepszego z Ojców! a jako takie całem sercem dzielimy także Twoje bole i troski, Twoje uciski i krzywdy, które są zarazem krzywdami całego Kościoła i całej powszechności chrześcijańskiej.

Od chwili, kiedy Chrystus, upatrzywszy w Tobie miłość Piotrową, kazał Ci paść owieczki i baranki całej owczarni Swojej, zwróciłeś baczne oko i ojcowskie serce ku tym kresom rzeczypospolitej chrześcijańskiej, gdzie od wieków toczyły się boje nietylko z mieczem pohańców, ale wre dotąd walka z zatrutym grotem odszczepieństwa. Przemyśliwałeś nad sposobami wzmocnienia tego przedmurza, a chcąc niebo i ziemię dla tej sprawy poruszyć, uczciłeś wobec całego świata ojców wiary naszej, Apostołów Słowiańszczyzny i modły wszystkich ludów katolickich ku nim zwróciłeś; w tym celu dla dobra Cerkwi ruskiej, dla utrwalenia świętej katolickiej wiary śród Rusinów, wydałeś cały szereg najzbawienniejszych rozporządzeń, a osobliwie utworzyłeś w Stanisławowie nową stolicę biskupią ruską — czem jeszcze bardziej podbiłeś serca wszystkich prawych Rusinów. Tą samą ojcowską opieką otaczasz także drugi obrządek wschodnio-ormiański, nie czyniąc żadnej różnicy między katolickimi obrządkami wschodnimi a obrządkiem łacińskim, który naród polski od wieków w dobrej i złej dobie równie wiernie i święcie zachowuje.

Gorąco pragniemy, aby Bóg miłosierny położył kres niniejszym utrapieniom, i błagamy go, abyś odzyskawszy pełną swobodę, jaka według praw Bożych i ludzkich należy się Najwyższemu Apostolskiemu Twemu dostojeństwu, mógł bez przeszkody rządzić Kościołem Bożym.

Błagamy Boga, by Ci jeszcze w Twym sędziwym wieku tyle życia użyczył, ażebyś oglądał na własne oczy błogie skutki Twych Apostolskich trudów i zamysłów. Abyś w długie lata panował nam i szczęśliwie łódką Piotrową sterował, abyś pomocą i łaską Bożą uwolniony od napaści wszystkich nieprzyjaciół Twoich, siłą mądrości z Nieba Ci danej, siłą nieprzezwyciężonej niczem cierpliwości Twojej i pełnej słodyczy cichości i łagodności Twojej, przywiódł ich także do upamiętania i poprawy, aby porzuciwszy swe błędy i kacerstwa i oni w skrusze serca powrócili do tej jednej, jedynej owczarni Chrystusowej, której Ty, Ojcze Święty! jesteś pasterzem, aby się stała jedna owczarnia i jeden Pasterz!

† *Seweryn*, Arcybiskup.

Od Konsystorza Metropol. obrz. łac.
Lwów, 14 grudnia 1887 r.

X. *Dr. Józef Weber*, kanclerz.

Z prowincji.

Brody 21. grudnia. (*Na ostatniem posiedzeniu izby handlowej*), na którem obecnym był jako komisarz hr. Władysław Russocki, po skonstatowaniu liczby członków, prawomocnych do powzięcia uchwał, zabrał głos prezydent izby p. Byk i postawił wniosek, aby jubileusz cesarski w ten sposób obchodzić, iż się utworzy 2 stypendja po 120 złr. dla uczniów bardzo dobrze się uczących a to jedno dla ucznia wyznania mojżeszowego a drugie dla rzymsko-katolickiego, uczęszczających do gimnazjum Rudolfa w Brodach. Stypendja mają nosić imię cesarskie. Wniosek przyjęty został przez aklamację.

Przystąpiono do porządku dziennego. Z uwagi, iż wszystkie pociągi kolei austrjackich tak pospieszne jak i kurjerskie, szczególnie w porze zimowej, mają także III. klasę, stawia p. A. S. wniosek, by izby zechciała się o to u wyższej władzy postarać. Przyjęto do wiadomości reskrypt ministerstwa handlu, według którego ma się izba stosować w wykazach statystycznych przy pisaniu liczb (Zahlenortographie) do umyślnie w tym celu wydanych przepisów przez ministerstwo oświaty.

Na interpelację p. Ch. względem zaprowadzenia kursu komercjalnego przy tut. gimnazjum, przyrzeka prezydent powtórnie tę sprawę w radzie szkolnej poruszyć; prócz tego jeszcze wiele innych spraw załatwiono.

Z uwagi, iż w tym roku jest ostatnie posiedzenie, odczytał prezydent szereg spraw, które po myśli izby i przy pomocy delegacji polskiej zostały załatwione, zakończył zaś temi słowy: „Dzisiaj kończy się nietylko rok naszej pracy, ale także trzyletni perjod wyborczy. Na początku tego perjodu toczyła się walka w Sejmie względem przeniesienia izby handlowej do Tarnopola, ale, dzięki posłom naszym, sztandar zwycięztwa przechylił się na naszą stronę; przez to, że izba i miasto stosują się do życzeń kraju, cieszymy się sympatją władzy autonomicznej; z dumą więc i z zadowoleniem zamykam tegoroczne ostatnie posiedzenie. Na wniosek p. Ch. uchwala izba p. prezydentowi za jego gorliwą pracę i za dobre kierownictwo obradami wotum zaufania. *Afr.*

Sambor w grudniu. (*Wieczorek muzykalno-wokalny*). Jako zapowiedź zawiązać się mającego towarzystwa muzycznego odbył się u nas drugi z rzędu wieczorek muzykalno-wokalny. Zasłużonemi oklaskami darzyła licznie zgromadzona publiczność przedewszystkiem panią M. i pana D. za artystycznie wykonane duety, niemniej też pana S. za z prawdziwem uczuciem oddeklamowaną „Redutę Ordona" i „Chłopaka z depeszą". Dzielnie też trzymał się chór mięszany i męzki pod znakomitem kierownictwem pana D. Resztę programu wypełniły swemi produkcjami fortepianowemi panie K. W. K. i pan K.

Następujący wieczorek zapowiedziany na 31. bm. *zj.*

Przemyśl 19. grudnia. (*Koncert. — Obchód jubileuszu papieskiego*). Ubiegłej niedzieli odbył się tu pierwszy koncert Tow. muz. pod dyrekcją art. dyr. p. L. Dietza, z którego część dochodu przeznaczoną była na korzyść zacnych naszych weteranów. Zaraz na wstępie prawdziwie zachwyceni byliśmy prześlicznym polonezem koronacyjnym Kurpińskiego, odśpiewanym z taką precyzją i takim zapałem, że zdawało się nam, jakobyśmy rzeczywiście słyszeli przodków naszych, witających swego miłościwego pana a króla.

Sola fortepianowe (panie G.) Rondo i Largetto z koncertu Chopina, wypadły wcale udatnie. Również bardzo podobała się orkiestra smyczkowa, szczególnie w polonezie Noskowskiego, co też przeciągłemi oklaskami nagrodzono. Kulminacyjnym punktem koncertu była ballada Rheinbergera „Togenburg", na sola i chór mięszany z tow. fortepianu. Bardzo podobało się solo altowe (pna C.) głosem czystym, metalicznym, a z wielkim wyrazem odśpiewane. Całość jak najstaranniej wykończona, świetne zrobiła wrażenie. To też wdzięczni jesteśmy Tow. muzycznemu, że na każdym koncercie zaznajamia nas kolejno z najznakomitszemi dziełami, jakie tylko literatura muzyczna posiada. Umiemy uznać i ocenić tę pracę i starania.

Dowiadujemy się, że już zawiązał się komitet, który ma urządzić na cześć 50-letniej rocznicy kapłaństwa papieża Leona XIII. wieczorek muzykalny, w którym mają wziąć udział duchowni obydwóch obrządków. Ile wiemy, komitet poczynił już odpowiednie przygotowania.

Sprawy sejmowe.

Komisja administracyjna załatwiła onegdaj wieczór większą część projektu ustawy o stosunkach sług. Mianowicie przyjęło już z nieznacznemi poprawkami stylistycznemi pierwsze trzy działy, t. j. o powstaniu stosunku służbowego, o prawach i obowiązkach w czasie służby i o rozwiązaniu stosunku służbowego. Pozostaje jeszcze do załatwienia jeden dział ostatni.

Następnie uchwalono sprawozdanie o czynności dep. VI. Wydziału krajowego pozostającego pod kierownictwem p. Bereźnickiego. Sprawozdanie to zawiera przychylną krytykę działalności tego departamentu.

KRONIKA.

Wiadomości osobiste. Cesarz udzielił onegdaj audjencję pomiędzy innymi hr. Dzieduszyckiemu i ks. Marcelemu Czartoryskiemu. — *Wiener Ztg.* ogłasza, iż cesarz nadał arcybiskupowi obrz. łac., ks. Sewerynowi Morawskiemu, godność tajnego radcy, zaś kanonikowi przy kapitule tarnowskiej, Józefowi Bombie, tytuł kapelana nadwornego. — Dyrektorowi rachunkowemu w ministerstwie handlu, radcy rządowemu, Franciszkowi Sidorowiczowi, z powodu przeniesienia go na własną prośbę w stały stan spoczynku, wyrażone zostało cesarskie zadowolenie za jego działalność służbową. — Dr. Walerjan Kufliński, adwokat krajowy, osiadł w Podhajcach.

Nekrologja. W Wieliczce zakończył życie dnia 18. bm. Szczepan Żuk Skarszewski, weteran wojska polskiego z r. 1831, licząc lat 75. — Józef Kościesza Mrozowski, oficer b. wojsk polskich w roku 1831 w korpusie jenerała Dwernickiego, zmarł w Krakowie d. 18. bm., przeżywszy lat 74. — Tadeusz Mieczkowski, b. oficer wojsk polskich, zmarł w 87 roku życia w Warszawie.

† **Helena hrabianka Małachowska**, ostatnia z trzech sióstr oddawna zamieszkałych w Krakowie, zmarła onegdaj tamże w 82 roku życia. Koleżeństwo i ścisła przyjaźń łączyła siostry Małachowskie z Joanną Grudzińską, późniejszą księżną Łowicką. Rok 1831 w kronice rodzinnej Małachowskich zaznacza się bohaterskim zgonem stryjecznego brata Juljusza, oraz udziałem dwóch braci rodzonych i emigracją Stanisława Małachowskiego. Następnie pani wojewodzicowa Małachowska Swidzińska, cioteczna siostra Franciszki Krasińskiej, królewiczówny saskiej, przenosi się z córkami do Krakowa. Po śmierci matki salon panien Małachowskich miał swoje znaczenie w życiu towarzyskiem i umysłowem Krakowa. Osierocona, pozostała sama jedna śp. Helena Małachowska; choć siły żywotne zwolna gasły, do końca odczuwała wszystko, co dotyczyło spraw Kościoła i spraw narodu. Dniem przed śmiercią sędziwa ta matrona, wysłuchawszy mszy św., przystępowała do sakramentów, nazajutrz zrana wstała z łóżka i w chwili, gdy jej podano śniadanie, zgasła bez jęku i konania. Cześć zacnej Polce!

Kalendarz. Czwartek (22.): Zenona męcz. — Drogomira. Wschód słońca o godz. 7. min. 57, zachód o godz. 4. min. 2.

Kalend. myśliwski. W grudniu wolno popolować na jelenie, kozły (rogacze), zające, lisy, bażanty, jarząbki, kuropatwy, słonki, dropie i pardwy, cietrzewie i głuszce i ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Składki. Do naszej Administracji nadesłano następujące składki:

Na biedną familję Czarnieckich, ul. Kręta nr. 4., bezimienne 10 złr.

Posiedzenie rady miejskiej odbędzie się we czwartek i piątek, dnia 22. i 23. grudnia rb. o godz. 6. wieczorem.

Na porządku dziennym między innemi: Budżet funduszu gminy, tudzież zakładów i fundacji pod jej zarządem zostających na r. 1888; wnioski w sprawie konwersji długów gminnych.

Opłatek. Prezes kasyna miejskiego zaprasza panów członków na opłatek w sobotę d. 24. bm. o godz. 12½ w południe do gmachu kasyna.

Na elementarze dla dzieci wielkopolskich (w miejsce rozsyłania biletów noworocznych) złożyli w naszej redakcji pp.: Jan i Marja Ramułtowie z Szumlan 1 złr. *Vivant sequentes!* Przypominamy, że ostatnim ukazem rządu pruskiego wzbroniono uczenia dzieci polskich nawet alfabetu w języku ojczystym. Wiec wszystkich Polaków z pod zaboru pruskiego, który się odbył w Poznaniu, uchwalił skutkiem tego zaopatrzyć każdą chatę w elementarz polski, katechizm i historję Polski.

Temperatura. Barometr idzie w górę. Srednia temperatura ubiegłej doby była — 2.3°C., najniższa temperatura była wczoraj w nocy i wynosiła — 3.0°C., najwyższa była 2.0°C.

Prognoza na dziś według spostrzeżeń stacji Szkoły politechnicznej: Wiatr o zmiennym kierunku od SW do NW, średnia temperatura doby około — 3°C., stan nieba zmienny, powietrze więcej niż miernie wilgotne, opad nieznaczny.

Eksplozja gazu nastąpiła wczoraj o godzinie 3. po południu w piwnicy kupca p. Karola Bałłabana przy ul. Halickiej. Piwnica napełniona była drzewem a oprócz tego znajdowały się tam słoma, butelki z wina i rozmaite wiktuały. Jak się z dochodzenia przeprowadzonego okazało, podczas wrzucania drzewa rąbanego uszkodzoną została rura gazowa, wpuszczona do piwnicy, w skutek czego gaz zaczął uchodzić. To też gdy wczoraj chłopiec sklepowy wszedł z zapaloną świecą do piwnicy, gaz się zapalił i nastąpiła eksplozja. Detonacja była słaba. Chłopiec w sam czas cofnął się i temu może zawdzięczyć, iż nie odniósł żadnego uszkodzenia cielesnego. Ogień w jednej chwili objął drzewo i słomę. Zawiadomiona o wypadku straż pożarna przybyła natychmiast i w przeciągu krótkiego czasu ugasiła ogień, który przybrał już groźne rozmiary. Ratunek był bardzo trudny, gdyż gęste kłęby dymu utrudniały wejście do środka. Szkoda jest nieznaczna.

Mianowania. Minister wyznań i oświecenia zamianował nauczycielami szkoły ćwiczeń przy ck. seminarjach nauczycielskich męskich w Krakowie: Jakóba Kowalskiego, nauczyciela szkoły wydziałowej w Wieliczce, pełniącego funkcje inspektora okręgowego w Pilznie; w Tarnowie: Józefa Długosza, nauczyciela szkoły ludowej w Korczynie, pełniącego funkcje inspektora okręgowego w Kolbuszowie; w Rzeszowie: Marcina Kaczora, suplenta gimnazjum w Rzeszowie; we Lwowie: Aleksandra Dreżepolskiego, nauczyciela szkoły ćwiczeń seminarjum nauczycielskiego tarnopolskiego i Michała Chrupowicza, nauczyciela szkoły ludowej w Sasdówce; w Tarnopolu: Władysława Rellingera, nauczyciela szkoły wydziałowej w Przemyślu, pełniącego funkcje inspektora okręgowego w Jaworowie; Wojciecha Węgrzyńskiego, kierującego nauczyciela szkoły ludowej w Tłumaczu, pełniącego funkcje inspektora szkolnego okręgowego w Czortkowie i Tomasza Pisarczuka, prowizorycznego nauczyciela szkoły wydziałowej męskiej samborskiej; w Stanisławowie: Rudolfa Ludwiga, nauczyciela szkoły ćwiczeń ck. seminarjum nauczycielskiego tarnopolskiego.

Przeciw drobnemu drukowi książek szkolnych, a specjalnie w tym wypadku przeciw używaniu autorów klasycznych w edycjach Reclama w Lipsku drobnemi czcionkami, wydał świeżo min. Gautsch rozporządzenie, zabraniające najsurowiej takich edycyj do użytku szkolnego, z uwagi na hygienę uczniów, którzy czytaniem takich dzieł psują sobie oczy. Rozkazał nadto władzom szkolnym aby nawet z bibliotek szkolnych usunęły niezwłocznie egzemplarze tego rodzaju, a zastąpiły je innemi, dobrym czytelnym drukiem uskutecznionemi.

Prawdziwe curiosum! Szynkarze krakowscy, przestraszeni projektem do ustawy przeciw pijaństwu, zwołali byli na 19. grudnia, na godzinę 4. po południu do sali Strzeleckiej w Krakowie zgromadzenie interesowanych. Odezwa zapraszająca nie wspomina nic o celu zgromadzenia i przemawia tak, jakby tu jakieś narodowe, polskie interesa były zagrożone. Główny ustęp tej kapitalnej odezwy opiewa:

„W chwilach grożnych u Polaka ani różnica stanu lub kategorji, ani też różnica wyznania nigdy nie była i nie będzie przeszkodą dla wspólnego działania. Owszem! w chwilach takich stanęli wszyscy i staną jak jeden mąż w obronie swoich praw. Ponieważ grozi obecnie klęska nietylko żydowskiemu szynkarzowi, ale owszem każdemu przemysłowcowi, który się trudni czy to wyrobem, czy to sprzedażą napojów spirytusowych; ponieważ grozi klęska właścicielom gorzelń, jak również miastom naszym jako właścicielom propinacyj; ponieważ wreszcie grozi nawet klęska rolnictwu naszemu przez projektowaną a złożoną Radzie państwa do uchwalenia nową ustawę — przeto podjęło się grono interesowanych poczynić odpowiednie kroki dla odparcia w sposób legalny grożącej nam klęski."

Rzecz doprawdy przednia. Że szynkarze zastraszeni krzątają się około swej sprawy, to bardzo naturalne; ale narzucanie się na opiekunów miast, przemysłu, całego ziemiaństwa i rolnictwa — jest czemś niebywałem.

Czy będzie wojna? Oto pytanie, które wszyscy sobie stawiają, ale niestety nie mogą rozwiązać. Faktem jest jednak, że rzeczy, na które nikt w innym czasie nie zwraca uwagi i uważa jako zupełnie naturalne, obecnie budzą ogromne zainteresowanie, a nawet formalną panikę. Oczywiście, że nie brak także epizodów komicznych. Oto np. wczoraj w południe wśród odgłosu trąbki jechało przez Rynek kilkunastu ułanów. W jednej chwili powstało ogromne zbiegowisko, a nawet poważne matrony galopem spieszyły naprzeciwko synów Marsa, przypatrując im się z ogromną ciekawością. Zdziwieni żołnierze nieprzyzwyczajeni widocznie do tego, aby ich w taki ostentacyjny sposób ze wszystkich stron oglądano — przypatrywali się swoim uniformom, przypuszczając, że może nastąpiła jakaś cudowna przemiana. Oddział pojechał dalej a publiczność stała jeszcze długą chwilę, a w końcu niczego się nie dowiedziawszy, a tylko pokiwawszy głowami, rozeszła się do domu. Nie potrzeba zdaje się dodawać, że najciekawszemi były kobiety, którym ułani zasyłali siarczyste spojrzenia. Taka sama scena powtórzyła się na pl. św. Ducha podczas zmiany warty.

Bujna fantazja. Jedno z pism miejscowych publikuje rozmaitego rodzaju rozporządzenia, wydawane niby przez policję i magistrat. Otóż możemy zapewnić, że wszystkie te „pożądane rozporządzenia" wylęgły się w bujnej fantazji reportera owego pisma, inne zaś istnieją już od niepamiętnych czasów.

Szajkę fałszerzy banknotów wykryła żandarmerja w miejscowości Hisias, obok Rekase na Węgrzech. Na czele jej stał tamtejszy nauczyciel ludowy i pop rumuński. Płyty i inne rekwizyta typograficzne ukryte były w miejscowej cerkwi schyzmatyckiej. Z Temeszwaru wyjechała już komisja sądowa dla wdrożenia śledztwa na miejscu czynu, winowajców już uwięziono.

Policja poszukuje Wasyla Kaczorowa, pomocnika kowalskiego, pochodzącego z Rosji, liczącego lat 21, który wyłudził na szkodę swego współpracownika, Józefa Münnicha, od tegoż żony w Winnikach zamieszkałej, garnitur męski i bieliznę, wartości 28 złr., przedstawiwszy się jej jako wysłannik jej męża po te rzeczy.

Pożar w ostatnich dniach zniszczył tartak parowy w Rozłuczu, powiatu turczańskiego. Ubezpieczona szkoda 65.000 złr. Są poszlaki, że pożar był wzniecony zbrodniczą ręką. — W Bylicach, powiatu samborskiego, spłonęły trzy stodoły, a między niemi plebańska, zbożem napełnione, oraz stajnia plebańska. Nieubezpieczona strata 2.992 złr. Ogień, jak się daje, wznieciły dzieci, bawiące się zapałkami. — W Rzepniowie, powiatu kamioneckiego, pogorzało 12 włościan, których nieubezpieczona strata ocenioną została na 10.500 złr. Przyczyny pożaru na razie nie zbadano. Dochodzenia są w toku.

Wszystkie urzędy dworu, wszystkie ministerstwa i inne najwyższe urzędy centralne postanowiły uwolnić podległych im urzędników od gratulacyj na Nowy Rok.

Przyjaciel. Pan M. G., zabawiając się onegdaj wieczór w restauracji pod l. 43, przy ulicy Łyczakowskiej, znalazł tamże towarzysza, który zapewniając go, iż był dawniej jego serdecznym przyjacielem, czego sobie jednak pan M. G. wcale nie przypominał, witał i całował go z wielką radością. Gdy jednak p. M. G. powrócił do domu, spostrzegł ubytek swego zegarka, który dostał się prawdopodobnie w posiadanie owego, nieznanego mu oszusta.

Ofiary zimy. Dnia 9. bm. podczas gwałtownej zamieci śnieżnej w okolicach Sanoka, znaleźli śmierć skutkiem zmarznięcia, zaskoczeni zadymką w drodze: Michał Kowalczyk ze Zboisk, Tanka Bitas z Ratnawicy i Anna Jakubowska z Dudyniec. Zwłoki nieszczęśliwych znaleziono dnia następnego w zaspach śnieżnych.

Podrzucone dziecko. Dnia 28. zm. znaleziono na krzyżowej drodze, prowadzącej ze Zniesienia do Laszek, chłopaczka, około dwa lata liczącego. Dziecię to o jasnych włosach, jasno niebieskich oczach, wybiedzone, nie miało na sobie koszulki tylko kaftaniczek niebieski w białe paski i dwie chusteczki żółte w czerwone kwiaty. Umieszczono je u Józefa Dorysza na Zniesieniu, a za wyrodną matką wdrożono poszukiwania.

Straże ogniowe w czasie wojny. „Zgromadzenie członków ochotniczych straży ogniowych — pisze *Extrapost* wiedeński — zajmowało się w ubiegłym tygodniu ewentualnością wojny pomiędzy Austrją a Rosją. Rokrocznie w czasie ćwiczeń broni powstają w szeregach miejskiej straży pożarnej luki, ponieważ znaczna liczba strażaków bywa zwykle we wieku do służby wojskowej obowiązanym i z tego powodu musi uczestniczyć w ćwiczeniach broni. Owóż niepodobna nie zastanowić się nad tem, że w razie choćby częściowej tylko mobilizacji, korpus miejskiej straży pożarnej zostałby tak przerzedzony, że w razie katastrofy pożarnej w mieście, mogłoby to pociągnąć za sobą jak najfatalniejsze skutki. W obec tego z uznania godnem poświęceniem zdeklarowało się wielu strażaków ochotniczych, niebędących już w wieku do służby wojskowej obowiązanym, w razie potrzeby stanąć do dyspozycji miasta Wiednia. W ten sposób zostałby utworzonym rodzaj rezerwy straży pożarnej, która w razie niebezpieczeństwa niezawodnie z najwyższem zaparciem pełniłaby obowiązki swoje. Z drugiej jednak strony — kończy *Extrapost* bardzo racjonalnie — wartoby się zastanowić, czy miasto nie uczyniłoby stosowniej, starając się w drodze legalnej o to, aby członkowie zawodowej straży pożarnej raz na zawsze mogli pozostawać na ważnych posterunkach swoich." Innemi słowy *Extrapost* rzuca myśl, ażaliby członkowie zawodowych straży pożarnych we większych miastach poprostu nie powinni być stale od służby wojskowej uwolnieni.

Przekleństwo rabina. Wzruszająca scena wydarzyła się niedawno w Słucku, w tamtejszej synagodze. Słuck, jak wiele miasteczek w gubernjach zachodnich, ucierpiał niemało wskutek ciągłych pożarów w porze letniej. Głos ogólny przyczynę tej klęski przypisywał podpalaniom w celach grabieży. Nikt jednak z podpalaczy na gorącym uczynku schwytany nie został. Ogień i jesienią nawet nie przestawał trapić przerażonych mieszkańców. Nakoniec miejscowy rabin, człowiek światły, postanowił użyć energicznego środka. Oto całej ludności izraelskiej kazał się zebrać w synagodze i tam w obec zebranych tłumów rzucił przekleństwo na podpalaczy. Ceremonjał ten odbył się z całą uroczystością i wzruszył masy do głębi. Rezultatem tej sceny było to, iż tegoż samego dnia kilku izraelitów przyznało się rabinowi do popełnionej winy, błagając go, aby choć przed śmiercią zdjął ciążące na nich przekleństwo.

Walka dwu izb adwokackich, mianowicie grackiej i wiedeńskiej, oczywiście na „uchwały" i „rezolucje," a nie na noże, zajmuje w tej chwili dość żywo umysły stanu adwokackiego w Przedlitawji. Idzie o antisemityzm, którym zaopiekowała się poniekąd izba gracka, polecając swoim członkom „do uwzględnienia" petycję tamtejszych koncypientów adwokackich, występujących dość jaskrawo i dobitnie przeciw kolegom mojżeszowego wyznania. Owóż izba wiedeńska, jak wiadomo, licząca w swojem łonie ogromną cyfrę adwokatów izraelitów, nie mogąc potępić swej koleżanki w Gracu za ten czyn w jaki inny sposób, wyrzuciła przez usta swego wydziału najwyższe swoje oburzenie na ten dowód nietolerancji i niehumanitarności i nietaktu izby grackiej. Zdaje się, że ta ostatnia nie pozostawi takiej dotkliwej admonicji bez odpowiedzi i „adwokatomachja" pomiędzy Wiedniem a Gracem potrwa dalej.

Resursa obywatelska w Warszawie obchodziła onegdaj 60tą rocznicę swego istnienia. Jubileusz ten święcono większem zebraniem członków.

Na konkursie piękności w Brukseli pierwszą nagrodę jako „najpiękniejszej kobiety" podzielić się musiała pani Łucja Wilhelm, artystka dramatyczna, z panną Kanjarową, divą „Alkazaru." Drugą nagrodę otrzymały panie: Sequin i Malwina Menès, a „wzmiankę zaszczytną" panna Emma Schultz. Za „najładniejsze kobiety" uznane zostały artystki dramatyczne panny Baletta i Helena Léliat, oraz pani Bethier. Za „najoryginalniejszy kostjum" otrzymała pierwszą nagrodę panna Karolina N., która ukazała się w czerwonej tualecie, drugą zaś pani André, za wspaniały strój margrabiny czasów Ludwika XV.; nadto „zaszczytnemi wzmiankami" odznaczono za gustowne fantazyjne kostjumy panie Duparc i Doria. Nagrody te przyznawane były, jak to donosiliśmy, na balu urządzonym przez brukselskie stowarzyszenie artystów dramatycznych, który otworzył w stolicy Belgji szereg zabaw zimowych. *v.*

Gasparone, obiegłszy wszystkie sceny operetkowe, stał się wreszcie przedmiotem do procesu. Oto co donosi warszawska *Gazeta Polska*. Pan Kiczman, artysta sceny lwowskiej, przetłumaczył libretto tej operetki i prawo wydrukowania go i sprzedaży odstąpił za 100 rubli tutejszemu drukarzowi-wydawcy panu K. Tymczasem wkrótce po wydaniu przez tegoż libretta operetki w 3000 egzemplarzy, ukazała się w handlu księgarskim i ulicznym druga edycja Gasparona w temże samem tłumaczeniu, której nakładcą był pan T. W obec tej konkurencji pan K. — jak utrzymuje w swojem powództwie, zdołał sprzedać tylko 1500 egzemplarzy, a ponieważ na każdym egzemplarzu przy cenie kop. 30 zarabiał po kop. 20, więc w drodze procesu żąda zasądzenia mu od pana T. zysku, straconego na nierozsprzedaży 1500 egzemplarzach, tj. rubli 300, oraz zwrotu 500 egzemplarzy drugiego wydania, które jeszcze posiada pan T. W swoim rodzaju jest to bardzo rzadka u nas sprawa.

Stan zdrowia Cyryla Pawluczyka, któremu w zeszłym tygodniu w szpitalu Dzieciątka Jezus w Warszawie wycięto krtań z nowotworem rakowym, jest ciągle bardzo pomyślny. Rana goi się prawidłowo, a chory nietylko sypia spokojnie, lecz podczas dnia wstaje nawet kilkakrotnie. Na zapytanie oświadcza on na migi, iż rana go nie boli, a ma ciągle wielki apetyt.

Złoto. Niezwykle bogatą żyłę złota odkryto w prowincji amerykańskiej Arizona. Żyła, 50 centimetrów szerokości, ciągnie się na przestrzeni dwóch kilometrów. Eksploatacja ma dać na tonnę materjału kopalnego za 400.000 franków czystego złota. Zwyczajne kopalnie Kalifornji dają z tonny za 150 fr. złota, a przy ulepszeniach maszyn już 35 fr. z tonny opłaca eksploatację. Stosunek tych liczb daje pojęcie o kolosalnem bogactwie nowo odkrytego pokładu.

„Kriegsgebäck." Żołnierze nadreńskiego i westfalskiego korpusu wojska otrzymali tak nazwane „pieczywo wojenne" (*Kriegsgebäck*), które przygotowywa się z najlepszej mąki pszennej i różnych korzeni. Nowe pieczywo odznacza się podobno licznemi zaletami: nie psuje się i jest nader pożywne. Szczególniej jest ono pożądane przy marszach pospiesznych, gdy krótkość czasu nie pozwala na rozkładanie ognia i przygotowywanie gorącego jadła. Pieczywo to zostanie wypróbowanem na przyszłych ćwiczeniach jesiennych.

Opłatek. Prezes Koła literackiego zaprasza członków towarzystwa na wspólny opłatek w dniu 24. b. m. o godz. 12. w południe.

Wypadek. Powszechnie znany w mieście naszem lekarz p. dr. Leopold Silberstein, prymarjusz tutejszego szpitala, spiesząc do chorego, złamał wskutek pośliznięcia się nogę. Wypadek ten wywołał w mieście naszem powszechne współczucie dla sędziwego lekarza, oraz oburzenie na władze, mające czuwać nad porządkiem w mieście, gdyż jest to nie pierwsza niestety ofiara ich bezradności i niedołęztwa.

Na brzegach Wisły w końcu zeszłego tygodnia pojawiły się — jak donosi *Reforma* — w znacznej ilości łodzie, niby to dla użytku rosyjskiej straży pogranicznej. Łodzie te budową swoją i wielkością wcale nie odpowiadają temu celowi, każda z takich łodzi mogąca mieścić 20 do 30 ludzi, jest tak urządzona, że w danym razie z drugą za pomocą już urządzonego okucia połączona, stanowi ponton do budowy mostu. Ilość tych łodzi jest tak wielka, że naprzeciw Szczucina jest ich 80. Oprócz tego takież łodzie na Wiśle pojawiły się i w innych miejscach.

Ogień pokojowy wybuchł onegdaj wieczorem w mieszkaniu parterowem krawcowej Glasowej przy ul. św. Stanisława l. 6. wskutek rozbicia lampy naftowej. Nafta w jednej chwili buchnęła silnym płomieniem, który objął meble. Ogień, który przybrał groźne rozmiary, został ugaszony przez domowników przed przybyciem straży pożarnej.

Strzał rosyjski. Z Brodów nam donoszą: W granicznym lesie polowało kilku panów z leśniczym. Wtem żołnierz z granicy strzelił do leśniczego, któremu kula gwizdnęła koło ucha. Panowie ci udali się na to miejsce, zkąd strzał padł i zaczęli żołnierzowi temu robić wyrzuty, ale on wyparł się strzału. O ile nam wiadomo, dochodzenie w tej sprawie jest w toku.

Dochodzenie policyjne w sprawie p. E. B., o którym donieśliśmy przed kilkoma dniami, iż miał zajście z pewną żydówką, wykazało zupełną niewinność pana B. Uszkodził on tylko przypadkiem złoty łańcuszek przechodzącej koło teatru Sarze Reiss a to w ten sposób, że łańcuszek zaczepił się o guzik od surduta p. B. i został w skutek tego przerwany.

Prenumeratorowie nasi z prowincji, uskarzają się często, że nazwiska ich są na adresach mylne. Aby temu zapobiedz, upraszamy o **wyraźne podanie takowego przy odnowieniu przedpłaty.**

Główna wina bowiem takich myłek pochodzi, ztąd, że niepodobna nieraz odczytać podanego nazwiska i urabiać je musi fantazja zecera.

Pożary we Lwowie.

Jeźli powodzie we Lwowie były czemś niezwyczajnem i w pamięci obecnego pokolenia mieszkańców zasługiwać mogą na miano sensacyjnych wypadków, to pożary stały się w dziejach naszego miasta klęską sporadyczną, powracającą w pewnych odstępach czasu stale, na większe lub mniejsze rozmiary.

Już samo położenie średniowiecznego Lwowa, rozłożonego w kotlinie, ścieśnionego wałami i murem warownym, sprzyjało częstym katastrofom tego rodzaju.

Śmiało twierdzić możemy, że całe śródmieście dzisiejsze, to jest część miasta leżąca *intra muros*, kilkakrotnie dźwigało się z gruzów i zgliszczów i z tego też powodu rynek lwowski, oraz przyległe doń ulice tak mało mieszczą gmachów noszących na sobie piętno średniowiecznej budowy.

O pierwszej pogorzeli Lwowa znajdujemy wzmiankę w Zimorowiczu pod rokiem 1381. Zasłużony konzul i kronikarz dodaje, że wielkorządca Władysław ks. Opolski otworzył dla mieszczan lasy królewskie i sprowadził do Lwowa celem dźwignięcia pogorzałego grodu cieśli i budowniczych z Szlązka i Moraw.

Nowsze badania wykazały nieprawdziwość tego podania, gdyż Lwów w tym czasie podlegał już berłu królów węgierskich.

Pierwsza klęska większego pożaru historycznie stwierdzona, dotknęła Lwów w r. 1494 dnia 5 sierpnia.

Wypaliła się wówczas cała dzielnica żydowska, Zarwanica, ulica Ruska, pięć baszt przyległych oraz parkany po za murami miasta leżące. Ogień prze-

darł się przez wały na przedmieścia i zniszczył ulicę Gliniańską (dziś: Łyczakowską) oraz folwark Temryca zwany.

Jan Olbracht uwolnił pogorzelców od wszelkich danin i opłat na lat piętnaście.

W dziewięć lat później (1504) w sam Wielki Piątek stała się Zarwanica w płomieniach. Cała południowo-wschodnia część miasta, leżąca między ulicą Ruską a Sobieskiego, stała się pastwą ognia. Pożar wybuchł w domu mieszczanina Pawła, skutkiem nieostrożności. Paweł, pociągnięty do odpowiedzialności, musiał przeprosić (?) panów radnych i nadto zapłacić 40 złotych grzywny oraz oddać trzy konie na użytek miasta.

Rok 1527 zapisał się ognistemi zgłoskami na kartach historji Lwowa.

W lecie około św. Jana, wśród strasznej posuchy zajął się browar stojący opodal nieistniejącego dziś klasztoru Franciszkańskiego (na placu Castrum). Przy silnym wietrze zachodnim ogień bujał szybko po wysuszonych dachach i objąwszy jednem ramieniem ulicę Piekarską (dziś początek ul. Ormiańskiej) i Krakowską, drugiem zagarnął ulicę Zamkową (dziś Teatralną) i Szewską (dziś Trybunalską). Oba ramiona połączyły się w rynku, gdzie ocalały zaledwo ratusz i wieża miejska, podobnie jak klasztor Franciszkański, stojący w najbliższem sąsiedztwie miejsca wybuchu katastrofy.

Z wysokiej baszty, wznoszącej się nad bramą Krakowską wicher zaniósł zarzewie aż na warownię Wysokiego zamku, która uległa zupełnemu zniszczeniu. Pożoga [illegible] się aż na Zniesieniu.

Był to najstraszliwszy pożar, jaki zapisały roczniki lwowskie.

Miasto poniosło nieobliczone szkody, mnóstwo ludzi znalazło śmierć w płomieniach.

Król Zygmunt Stary na lat 20 uwolnił Lwów od wszelkich czynszów, danin i opłat.

Lwów [illegible] wywał się powoli z kamieni i cegieł, gdy znowu r. 1539 w jesieni pogorzała ulica Gliniańska od ognia zanieconego pod gołem niebem przez [illegible].

Nauczeni smutnem doświadczeniem zakazali sławetni rajcy w r. 1527 budowy kramów drewnianych i [illegible] wśród miasta. Przepomniano o stajni [illegible] dal Katedry. W Wielki Czwartek 1565 roku wybuchł w niej ogień który w jednej chwili ogarnął przyległą połać rynku, klasztory św. Ducha z szpitalem (plac św. Ducha) i Franciszkanów, ulice Krakowską, Szewską i Piekarską. Zgorzała wówczas również rezydencja starościńska, dawny zamek wraz z całem przyległem zabudowaniem.

I znów w święto Wniebowstąpienia 1570 r. [illegible] się dzwon pożarny, bijący na trwogę.

Po raz trzeci paliła się dzielnica żydowska. Ofiarą pożogi padły ulice: Żydowska, Zarwanica, Ruska, przez Rynek (od strony ul. Dominikańskiej) i ulicy Ormiańskiej. Spaliła się i cerkiew Wołoska, niedawno przedtem poświęcona (r. 1559); ocalał tylko klasztor Dominikański.

W dniu 30. września 1584 r. zgorzało znów przedmieście halickie zaś w marcu (26.) 1616 r. wybuchł po raz czwarty ogień w żydowskiej części miasta. Prócz domów żydowskich, spłonęły zabudowania Stauropigji, arsenał miejski i wieża wołoskiej cerkwi. Dach ołowiany wieżycy korniaktowskiej spływał gdyby lawa ognista, utrudniając gaszenie pożaru.

W siedm lat później (1623) przyszła kolej na przedmieście krakowskie. Współcześni kronikarze twierdzą, że zgorzało wówczas przeszło 1200 domów. Liczba ta zdaje się przesadzoną, w każdym jednak razie klęska przybrała olbrzymie rozmiary. Prócz domów prywatnych, spłonęły wówczas kościoły: Marji Śnieżnej, Benedyktynek, św. Jana, cerkwie św. Onufrego (Bazyljańska) i św. Mikołaja, trzy kościoły ormieńskie i synagoga.

Wiek XIX. rozpoczął się pożarem, który przypadł w dniu 6. czerwca 1800 roku i zniszczył na przedmieściu krakowskiem prócz wielu domów murowanych, kościół św. Jana i cerkiew św. Mikołaja.

Na wzmiankę w latach następnych zasługują pożary: kościoła Franciszkanów (w r. 1832) i piąty z kolei pożar Zarwanicy, trwający przez dni siedm (w r. 1839). Dzieci Izraela ratowały swą konsolację, wyrzucając ją przez okna zawiniętą w pierzyny i bety.

O pożarze, wznieconym w dniu 1. listopada 1848 roku przez bomby Hamersteina, nie wspominamy, choćby tylko z kurtoazji dla c. k. artylerji, która wówczas strzelała fatalnie...

* * *

Dzięki przepisom policji budowniczej, oraz czujności straży ogniowych, pożary dziś zdarzone nie chłoną jak ongi całych dzielnic miasta. Od r. 1864 zdarzyły się we Lwowie następujące wypadki znaczniejszych pożarów: W kwietniu (1864) spłonęły tandety miejskie, 13. czerwca t. r. spłonęło 9 domów przy ulicy krakowskiej. Dnia 29. czerwca 1866 r. zgorzała fabryka Pietscha. Rok 1872 przyniósł nam trzy wypadki ogniowe: 17. lutego pożar dworca kolei Czerniowieckiej, 18. maja spaliło się 22 domostw na Zniesieniu tuż za rogatką Żółkiewską, 18. sierpnia pogorzał klasztor ormiański. Odtąd przez lat ośm nie mamy do zanotowania żadnej znaczniejszej katastrofy pożarnej. W czasie pobytu cesarza we Lwowie (d. 16 września 1880) palił się szpital powszechny. I znów spokój aż do roku zeszłego. Pożar siana na Janowskiem (dnia 20. stycznia), oraz pożar gmachu teatralnego (dnia 12. marca) były przedmiotem sensacyjnych dyskusji w naszem mieście. Kończący się rok 1887 zaniepokoił Lwowian w kwietniu pożarami laboratorjum politechniki (10. kwietnia) i fabryki Narbutha (21. kwietnia). Oby się na tem zakończył.

S. P.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Z Koła literackiego. P. Aureli Urbański odczytał onegdaj wieczorem najnowszy swój dramat p. t. „Watażka". Dyskrecja nie pozwala nam podawać treści utworu przed przedstawieniem takowego na scenie. Na razie możemy tylko donieść, że „Watażka" jest dramatem w 3 aktach, osnutym na tle dziejowem. Akcja rozgrywa się na granicy Podola i Ukrainy w roku 1768. Znany zaszczytnie autor skreślił na tej kanwie obraz, porywający siłą dramatyczną, głębokością myśli i gruntowną znajomością wymogów scenicznych.

Bardzo liczne zgromadzenie, wśród którego zauważyliśmy kilku posłów sejmowych i reprezentantów świata naukowego, wysłuchało z niezwykłem skupieniem odczytu p. Urbańskiego, przerywając takowy hucznemi oklaskami.

„Watażka" winien mieć powodzenie na scenie.

„Lutnia" lwowska zakończyła właśnie siódmy rok swego ruchliwego życia. Z nadesłanego nam sprawozdania do wydziału za czas od listopada 1886 r. do listopada br. wyjmujemy kilka dat, świadczących wymownie o pomyślnym rozwoju tej instytucji, zasługującej pod każdym względem na poparcie. Czynnych członków liczyła „Lutnia" 89 (36 altów i sopranów, 53 tenorów i basów), wspierających 218. Dochód kasowy wynosił 2.224 złr. 4 ct., rozchód 1803 złr. 30 ct.

Od dnia 4. grudnia roku zeszłego aż do chwili obecnej produkowała się „Lutnia" przeszło dwadzieścia razy we Lwowie, nadto zaś we wrześniu b. r. występowała dwunastka „Lutni" w Tarnowie, Rzeszowie i Sanoku. Założona we wrześniu zeszłego roku szkoła „Lutni" rozwijała się pod każdym względem pomyślnie. Uczniów zapisało się w tym czasie 27.

Wydział krajowy subwencjonował towarzystwo kwotą 300 złr., rada miejska kwotą 100 złr.

Międzynarodowa wystawa sztuk pięknych w Wiedniu zostanie otwarta d. 1. marca 1888 r. Deklaracje przyjmowane będą tylko do 15. stycznia, a 15. lutego wszystkie posyłki powinne być już na miejscu. To też słusznie *Kur. Warsz.* zwraca na to uwagę polskich artystów i pisze między innemi: Sądzilibyśmy, że polskie towarzystwa sztuk pięknych powinneby się porozumieć i ustanowić na ten turniej światowy własny komitet jury, w którym to **wypadku** — według regulaminu wystawy — artyści polscy otrzymaliby dla siebie wyłącznie jedną lub **nawet** dwie sale i posiadaliby swój organ **w zarządzie ogólnym**, mający zadanie opiekowania się ich **interesami**.

Nie potrzeba być specjalistą, aby rozumieć, jakie znaczenie dla artysty ma właściwe **umieszczenie** obrazu, dla szkoły zaś lub danej grupy **przedstawienie** jej razem; jaką wagę ma **przeświadczenie**, że u wielkiego ołtarza jest ktoś, co czuwa, co o **biegu** spraw posiada bliskie wskazówki, **a w danym wypadku** podąża z interwencją. Chociażby nic **więcej pożytecznego** samoistność sztuki **naszej na wystawie nie dała**, już warto będzie podjąć trud — **niewielki zresztą**, jak przypuszczamy — **w celu zorganizowania się w odrębną całość.**

Nie wolno jednakże **„zasypiać gruszek w popiele,"** **albowiem czas pozostaje nie duży, a wszystkie niemal kraje europejskie, które do popisu wystąpią — nawet Szwecja i Danja — już do organizacji swych oddziałów przystępują.**

Przewodnika gimnastycznego „Sokoł" (organ Towarzystw gimn.) opuścił prasę Nr. 12. z grudnia bież. roku. Treść: Gimnastyka w szkołach średnich.— O potrzebie ćwiczeń cielesnych. — Szkoła dla kształcenia nauczycieli gimnastyki. — O gimnastyce ze stanowiska estetyki (dok.). — Trzecia rocznica. — Sprawy Tow. gimn. polskich. — Urywki hygieniczne. Kronika.

Rada miasta Lwowa.

(*Posiedzenie poufne*).

(*m.*) **Lwów** 20. grudnia. Przewodniczy prezydent Mochnacki.

Drugim wiceprezydentem magistratu w I. randze etatu służby zamianowany został w miejsce ś. p. Juljana Krechowieckiego dotychczasowy starszy radca, Romuald Łyszkowski.

W sprawie obsadzenia kilku posad w etacie nauczycielskim przy tutejszych szkołach ludowych powzięła rada miejska następujące uchwały:

1) Udzieliła starszemu nauczycielowi Filipowi Boreckiemu prezentę na posadę dyrektora szkoły męskiej im. Elżbiety.

2) Przeniosła starszego nauczyciela Władysława Kropińskiego ze szkoły im. Czackiego do szkoły męskiej im. Konarskiego.

3) nadała prezentę na posadę starszego nauczyciela przy szkole im. Czackiego Emijanowi Topolnickiemu, zaś przy szkole im. Elżbiety Władysławowi Hamplowi.

Koniec posiedzenia o trzy kwadranse na 10. wieczorem.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z komitetu wystawy krajowej. Dnia 17 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego wystawy krajowej, na którem komisja rewizyjna przedłożyła rachunki dochodów i wydatków wystawy krajowej które wykazują, że deficyt nie mający pokrycia już po potrąceniu 10.000 złr. gwarantowanych przez radę miejską wynosi jeszcze 20.230 złr. 21 cnt. Dyrektor wystawy dr. F. Jakubowski oświadczył komitetowi, że poczynił kroki odpowiednie w celu uzyskania dalszych subwencyj na pokrycie tego niedoboru. Sprawozdawca komisji rewizyjnej radca miejski Mendelsburg oznajmił, iż książki i rachunki sprawdzono szczegółowo i znaleziono wszystko w porządku, wniósł przeto imieniem komisji, aby komitet wykonawczy udzielił dyrektorowi wystawy i całemu zarządowi absolutorjum. Komitet sprawozdanie komisji przyjął do wiadomości i udzielił żądane absolutorjum, a zarazem wyraził podziękowanie komisji rewizyjnej za trudną i mozolną pracę, oraz szybkie jej ukończenie. Z uwagi jednak, że rachunki wystawy sztuki polskiej przez komisję rewizyjną nie były jeszcze rozpoznawane, komitet zażądał od hr. Z. Cieszkowskiego wszystkich ksiąg rachunków i dowodów, odnoszących się do tego działu wystawy. Dyrektor wystawy dr. F. Jakubowski zainterpelował hr. Z. Cieszkowskiego, co się stało z konkursem muzycznym, ogłoszonym w czasie wystawy. W odpowiedzi oznajmił hr. Z. Cieszkowski, że wskutek konkursu nadesłano 14 partytur, które dano znawcom do ocenienia i sprawa ta wkrótce będzie załatwioną. Następnie na wniosek dyrektora wystawy dra F. Jakubowskiego uchwalono udzielić p. Stanisławowi Kluczyckiemu dyplom honorowy w uznaniu wzorowo i bardzo troskliwie urządzonej wystawy rybackiej.

Nowe źródła nafty. Z Tyflisu donoszą, iż na brzegu morza Czarnego, w gubernji Kutajskiej, odkryto nadzwyczaj obfite źródła nafty i przystąpiono już do ich eksploatacji.

Przegląd polityczny.

* W Lublanie krąży wieść, że ostatni list pasterski biskupa Strossmayera został skonfiskowany z powodu ustępu o liturgji słowiańskiej.

* U nuncjusza Galimbertiego odbyło się onegdaj przyjęcie dostojników dworu, członków ciała dyplomatycznego i arystokracji, którzy składali życzenia z powodu jubileuszu papieża.

* Wiedeński korespondent *Times'a* twierdzi, że sytuacja dzisiejsza musi bezwarunkowo doprowadzić do rokowań dyplomatycznych. Aż do teraz hr. Kalnoky nie miał urzędowej rozmowy z ks. Łobanowem o tej wielkiej *question du jour*. Co raz więcej jednak zyskuje gruntu zapatrywanie nawet u tych, ktorzy nie wierzą w utrzymanie pokoju, że oto Austrja i Niemcy uzyskają chwilowe zawieszenie broni, poświęcając na ołtarzu pokoju sprawę ks. Ferdynanda. Książę otrzyma tedy wyraźny rozkaz, aby się zabierał z Bułgarji. Zaspokojona w tym względzie Rosja, oświadczy w swoich organach półurzędowych, że zaniecha dalszej wysełki wojsk do Królestwa Polskiego, zarazem zaś wyrazi swoją gotowość do pokojowego załatwienia kwestji bułgarskiej w porozumieniu z innemi mocarstwami.

* Według telegramu *N. W. Tagblattu* z Petersburga, odbywały się tam ostatniemi dniami narady wojskowe. Radzie marszałkowskiej w dniu 18. bm. przewodniczył sam car. — *Now. Wrem.* i *Nowosti* piszą otwarcie, że jak długo Austrja i jej sprzymierzeńcy nie dadzą szczerych dowodów, że respektują w myśl traktatów pretensje Rosji do Bułgarji, tak długo trwać będzie zbrojenie się Rosji i Austrja niechaj przygotuje się na wszelakie ewentualności.

* *Presse* zaznacza, iż telegram dziennika *Corr. de l'Est* o zaburzeniach w Petersburgu, przyczem car miał zostać rannym, nie został z żadnej strony ani potwierdzonym ani wyjaśnionym Sama *Corr. de l'Est* tak pisze na czele swojego numeru wieczornego z dnia 19. bm.: Otrzymaliśmy w nocy cyfrowaną depeszę z Petersburga, wysłaną ztamtąd o w pół do czwartej i która doszła nas zdefektowana. Z niektórych ustępów, które zdołaliśmy przetłómaczyć, wynika, że wybuchły niepokoje w Petersburgu. Car ma być reniony. Udaliśmy się o informacje do kompetentnych sfer i do tej chwili nie potwierdzono z nikąd tej wiadomości.

* Berliński korespondent wysoce urzędowej *Pol. Corr.* wnioskuje z ostatnich manifestacyj *R. Inwalida* i *Journal de St. Petersbourg*, że car bywa o pewnych rzeczach i wypadkach z umysłu błędnie informowany i tą drogą nakłaniany do decyzyj, których w przeciwnym razie nigdyby nie powziął. Niezawodnie przedłożony Aleksandrowi III. artykuł *Inwalida* zdaje się być jeno odbiciem fałszywych raportów wojskowych dlań przeznaczonych. Wyjaśnienie, kto jest sprawcą tych fałszerstw powtórnych, mogłoby nadejść tylko z Rosji, gdzie jednak niechybnie tak samo w tym wypadku, jak w sprawie fałszerstw bułgarskich, milczenie uporczywe będzie całą odpowiedzią. Car żyje w otoczeniu, które uszy jego wypełnia fałszywemi sprawozdaniami i to jedno tłumaczy jego zagadkową postawę w najważniejszych zagadnieniach bieżącej chwili. Jego odosobnienie samotnicze, cenzura, umożebniająca najzupełniej, że on dostaje przed oczy takie tylko głosy dziennikarskie, jakie leżą w interesie ludzi łudzących go i oszukujących na każdym kroku dla własnych widoków, niesumienna taktyka dyplomatycznych i rozmaitych innych sprawozdawców, którzy mają możność zbliżenia się do osoby monarchy rosyjskiego — wszystko to wytłumacza snadnie, co właściwie dzieje się obecnie w najwyższych sferach Rosji, a co daje słuszny powód do obaw i niepokoju w obec przyszłości. Fałszerstwa w sprawie bułgarskiej można było dowodami dezawuować, co jednak niepodobnem będzie dziś uczynić w kwestji koncentracyj wojskowych. Nadzieja zapobieżenia katastrofie może obecnie polegać w pierwszej linji wyłącznie na tem, czy powiedzie się wczas zdemaskować te intrygi, prące cara do wojny i czy w ogóle prawda zdoła utorować sobie drogę aż do tronu Aleksandra III.

* Stara *Presse* donosi z Berlina: „Sytuacja obecna uchodzi w kołach dyplomatycznych za niezmienioną, a wszystkie dzienniki dają temu zapatrywaniu swój wyraz. Jeden z nich, mianowicie *Post*, odpowiada w ten sposób na wywody *Journal de St. Petersbourg*: „Rosja chce niepostrzeżenie przejść ze stopy pokojowej w stan wojenny, — inaczej nie mogłaby żadną miarą unieść na sobie finansowego ciężaru uzbrojeń dzisiejszych.... Być może także — kończy *Post* — iż wszystkie te wysiłki rosyjskie mają na celu, aby pod nieznośnym ciężarem rynsztunku wojennego ogół państw w Europie nabrał przeświadczenia, że tak dalej trwać nie może żadną miarą i że z tego przeświadczenia wypłynie w końcu zasada uznawania *status quo* i ogólne rozbrojenie". Równocześnie pisze kanclerska *Nordd. Allg. Ztg.*: „Sygnalizowane z Wiednia zarządzenia naczelnych sfer w Austro-Węgrzech nie mają innego celu, jak tylko ów z góry już wiadomy, a co do którego także Petersburg — jak *Nowoje Wremia* dają do zrozumienia — nie rości sobie żadnych pretensyj". Tematem rozlicznych dyskusyj w sferach berlińskich jest obecnie artykuł *Hamburger Corresp.* który bez ogródki oskarża ambasadora rosyjskiego w Paryżu, bar. Mohrenheima, o udział w wiadomem fałszerstwie aktów dyplomatycznych".

* Dzienniki berlińskie przypisują wielkie znaczenie radzie wojskowej, jaka odbyła się zeszłej soboty pod przewodnictwem cesarza Wilhelma i przy udziale marszałka hr. Moltkego; kwatermistrza gen. hr. Waldersee; szefa kancelarji wojskowej hrabiego Albedylla i ministra wojny generała Bronsarta. Dzienniki wnioskują, że w najbliższych dniach ukaże się urzędowe odparcie dat, zawartych w *Russkim Inwalidzie*, a dotyczących uzbrojeń niemieckich.

* Wywody wojskowe *Kölnische Ztg.* z powodu artykułu *Russkiego Inwalida* mogą przyczynić się tylko do uspokojenia i wzmocnienia uczucia niebezpieczeństwa rosyjskiej ludności, bez względu na to, czy koła kompetentne uznają za stosowne wystąpić lub nie z odpowiedzią na wywody *Köln. Ztg.*

* Pisma rzymskie śledzą wszystkie wojskowe zachody Rosji z niezmierną uwagą i ogłaszają codzień wiele interesujących ogół szczegółów. Według nich, Rosja postawiła dotychczas na wojennej stopie 4 korpusy piechoty.

* *National Ztg.* sądzi, że pierwszym skutkiem rozwikłania obecnej sytuacji będzie usunięcie ks. Ferdynanda z Bułgarji.

* Z Petersburga donoszą, że rozpuszczone na wiedeńskiej giełdzie pogłoski o zamachu na cara są całkowicie zmyślone. Toż samo donoszą z Berlina.

* Nowela do niemieckiej ustawy antisocjalistycznej żąda przedłużenia wyjątkowych środków na przeciąg 5 lat i upoważnienia władz do wydalania winnych z granic państwa niemieckiego.

* Gladstone wyjeżdża 26. bm. na kilkutygodniowy pobyt do Włoch północnych.

* Według dziennika *Globe*, zamierza lord Randolf Churchill, który onegdaj się udał na Berlin do Petersburga, zabawić w Rosji do końca stycznia.

* Liberalna prasa angielska nie szczędzi czytelnikom swoim perswazyj, aby rozprószyć wszystkie ich obawy wojenne. Po stronie Rosji staje otwarcie jedyna *Pall Mall Gazette*, która nawet półurzędowe enuncjacje rosyjskie stara się według sił usprawiedliwić.

Telegramy „Dziennika Polsk."

Wiedeń 20. grudnia. *Coresp. de l' Est* otrzymuje wiadomość, iż w Petersburgu zaszły rozruchy i że doniesienie o zamachu na cara potwierdza się.

Wieden 21. grudnia. Arcyks. Albrecht konferował wczoraj całe przedpołudnie najpierw z cesarzem, następnie z Kalnokym. Ks. Windischgrätz bawił tu przez jeden dzień i odjechał wczoraj do Krakowa.

Buda-Peszt 21. grudnia. Komisja finansowa ustanowiła budżet na rok 1888. Dochody wynoszą 326,747.731, rozchody 345,016.847 złr.

Berlin 21. grudnia. Mackenzie znalazł stan zdrowia następcy tronu zadowalniającym i utrzymuje, że nabrzmienie nie jest charakteru złośliwego.

Berlin 20. grudnia. *Krzztg* ponownie donosi, iż spisek nihilistów wzrasta i że ogarnia sfery bliskie dworu. Czwartego listopada w Petersburgu, Twerze, Kijowie i Moskwie aresztowano 180 osób i odbyto 300 rewizyj.

Sofja 21. grudnia. Panuje tu oburzenie na intrygi rosyjsko-francuskie, mające na celu usunięcie księcia, którego stanowisko jest silniejsze obecnie niż kiedykolwiek.

Czynią się tu przygotowania wojenne z największym pospiechem.

Petersburg 21. grudnia. Prasa stolicy zamieszcza wiadomość, że Koburg przygotował już nawet manifest na wypadek, gdyby był zmuszony opuścić Bułgarję.

Wiedeń 21. grudnia. Z Węgier donoszą o silnych śnieżycach, które spowodowały spóźnienie pociągów.

Linz 21. grudnia. Kirchmajer uznany został jednogłośnie winnym i skazany na 7 lat więzienia.

Wiedeń 21. grudnia. Giełda pieniężna. Kredyty 269·30, renta węg złota 96·50·

Paryż 21. grudnia. W najbliższych dniach uda się minister wojny na zwidzenie granicy niemieckiej.

W gabinecie wybuchły nieporozumienia z powodu środków przeciwko radykalizmowi paryskiej rady municypalnej.

Petersburg 21. grudnia. Przybyciu Churchilla do Petersburga przypisują tu wielkie znaczenie. Ma on być przyjętym w Gatczynie.

Wiedeń 21 grudnia. Wiadomość „Tagblattu", że bal polski nie odbędzie się, jest fałszywą. Wyjaśnienie prześlę listownie. Jest tu w grze prosta intryga.

Wiedeń 21. grudnia. Giełda zbożowa. Pszenica 7·80, owies 6·22, żyto 6·23, kukurudza 6·36·

Przyjechali do Lwowa

dnia 21. grudnia 1887 r.

HOTEL ŻORŻA. A. Jodko, z Podola ros. W. Witowski, z Krakowa. W. br. Kapri, z Bukowiny. A. Leszczyński, z Zabłocia. A. Sienicki, z Rosji.

HOTEL FRANCUSKI. J. W. hr. Grocholski, z Podola ros. K. hr. Czosnowski, z Rosji. J. hr. Czosnowski, z Wołynia. J. Rokicki, z Rosji. J. Rasp, z Krakowa. M. Wittels, z Wiednia. M. Dollfus, z Wiednia. J. Barański, z Łukawicy. A. Schreiber, z Hanoweru. J. Radzimińska, z Rosji. E. Kubicki, z Kamionki. H. Kieszkowski, z Krakowa. W. Błagoy, z Radziwiłowa.

HOTEL EUROPEJSKI. W. ks. Czartoryski, z Wiednia. W. Wasilewski, z Siemuszowej. H. Wechsler, z Wiednia. Dr. Tchorzewski, z Sokala. I. Stutzer, z Wiednia. N. Kossecki, z Królestwa Polskiego. M. Wachtel, Krakowa. A. Stolzberg, z Wiednia. A. Dorning, z Sokala.

HOTEL ANGIELSKI. S. Chrząszczewski, z Krakowa. E. Ptazek, z Kamionki Strumiłowej. W. Janiga, z Szufraganki. A. Coghen, z Buska. S. Juchnowicz, z Mołoszkowiec.

Lwów, z Izby handlowej

dnia 21. Grudnia 1887.

	płacą	żądają
Akcje za sztukę bez kuponu bieżącego		
Kolej galicyj. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.		197 —
Lwowsko-czerniowiecko-jaska po 200 zł. wa		2[illegible]7 —
Banku hipotecznego galicyjskiego po 200 zł. wa		281 —
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa		216
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5-proc. w. a.		99 —
Banku hip. galic. 5-pr. w. a. wylos. z 10 pr. prem.		101 75
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a.		96 25
Towarzystwo kredyt. gal. 5-proc. w. a.	94 25	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4-proc. w. a.		96 —
Tow. kredyt. gal. 5-proc. w. a. okresowe 57		101 55
Tow. kredyt. galic. 4-proc. w. a. [illegible]		92 25
Tow. kred. galic. 4 i pół proc. w. a. [illegible]		98 50
Tow. kredyt. galic. [illegible]-proc. w. a. [illegible]		91 50
Listy dłużne za 100 zł.		
Zal. Zakł. kr. włośc. 5%, w. a. w likwid.		54 —
" " " [illegible]		48 —
Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5%, m. k.		102 —
Komunalne Banku kraj. 5%, w. a. I. em.		101 —
Pożyczka kraj. z r. 1873 6%, w. a.		102 —
Pożyczka " " 188[illegible] 4½%, w. a.		94 50
Losy.		
Miasta Krakowa		21 —
" Stanisławowa		35 50
Monety.		
Dukat holenderski	5 92	6 02
Dukat cesarski	5 97	6 07
Napoleondor	10 08	10 15
Półimperjał	10 36	10 48
Rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
" " papierowy	1 09	1 11
100 marek niemieckich	62 —	62 80

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 21. Grudnia 1887 r. (godz. 1 min. 45 po południu).	dzisiejsze	z dnia poprzed.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	27 50	28 50
" węgierskie banku kredytowego	279 50	278 10
" Banku anglo-austrjackiego	97 —	9[illegible] 50
" Unionbanku	187 75	189 50
" Kolei Karola Ludwika	188 —	198 —
" kolei północnej	243 —	245 —
" kolei południowej (Lombardy)	84 —	84 50
" kolei Albrechta	178 —	178 —
" kolei państwowej	218 30	213 50
" kolei Lwów-Czerniowieckiej	204 50	205 —
" kolei węgiersko północno-wschodniej	61 —	152 —
Losy komunalne wiedeńskie	125 50	124 —
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	—	—
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	101 —	100 —
Akcje kolei północno-wschod. (lit. B. Elbethal)	166 50	167 50
Losy regulacji Cisy	122 —	121 75
Akcje Banku dla krajów koronnych	219 50	219 —
Renta węgierska złota 4 proc.	96 36	97 10
Akcje [illegible]	84 75	86 25
Srebrny rubel papierowy	1 10	1 18
Losy premjowane węgierskie	118 —	11[illegible] —
Akcje kredytowe	268 50	270 50
Akcje kolei Karola Ludwika	—	—
Akcje kolei południowej	—	—
Napoleondory	10 06	10 08
Berlin, dnia 21. Grudnia 1887 r (godz. 3 min. 35 po południu).		
Srebrny rubel papierowy	m. 1 75	m. 1 76
Akcje austrjackie kredytowe	464 —	460 —
Akcje kolei Karola Ludwika	77 50	78 50
Austrjackie banknoty	160 25	160 25
Akcje kolei południowej (Lombardy)	138 —	136 —
Dawniejska pożyczka wschodnia	51 90	52 40

Pociągi kolejowe

ze Lwowa odchodzą podług zegaru lwowskiego.

Od 20. Października 1887.	Pociąg pospieszny	Pociąg osobowy	Pociąg mieszany	Pociąg lokalny
Do Lwowa przychodzą:				
Z Krakowa	5·50	9·27	11·35	7·06
Z Podwołoczysk	10·24	3·05)	3·50	
Z Podwołoczysk na Podzamcz.	10·10	2·28	3·19	
Z Czerniowiec	10·08	3·35)	3·56	
Z Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna i Ławocznego		4·35		
Z Chyrowa, Stryja		8·59		
Z Chyrowa, Stanisławowa, Stryja i Husiatyna		1·35		
Z Bełzca [Tomaszowa]			4·22	
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	10·44	4·10	4·50	8·10
Do Podwołoczysk	6·10	10·25	12·38	
Do Podwołoczysk z Podzamcza	6·32	10·35)	1·08	
Do Czerniowiec	6·30	11·00)	12·22	
Do Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Buczacza i Husiatyna		11·47		
Do Stryja, Chyrowa		8·04		
Do Stryja i Ławocznego		6·30		
Do Bełzca [Tomaszowa]			9·16	
Przych do Stanisławowa:				
Ze Lwowa	9·34	6·25)	5·20	
Odch. ze Stanisławowa:				
Do Lwowa	6·26	9·35)	9·29	

UWAGA: Godziny oznaczone grubemi liczbami oznaczają porę nocną od godziny 6-tej wieczór do 5-tej i m. 59 rano.

Przewodnik po Lwowie.

MUZEUM ZAKŁADU NAR. IM. OSSOLIŃSKICH od godziny 10-tej do 1-szej przed południem od 3-ciej do 5-tej po południu, we wtorek i piątek. Wstęp wolny.

MUZEUM PRZEMYSŁOWE w ratuszu, codziennie od godziny 9-tej do 6-tej: wstęp w poniedziałek 50 ct., w inne dnie 30 ct., w niedzielę i święta wstęp wolny.

MUZEUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH przy ulicy Teatralnej l. 18. Wstęp wolny.

NIEUSTAJĄCA WYSTAWA sztuk pięknych, plac św. Ducha, w dnie powszednie 30 ct., w niedzielę i święta 15 ct.

BIBLJOTEKA UNIWERSYTECKA, codziennie z wyjątkiem dni ferjalnych.

GMACH SEJMOWY, codziennie po poprzedniem zgłoszeniu się u zarządcy gmachu.

TEATR HR. SKARBKA.

Dziś:

MONTJOYE

komedja w pięciu aktach Oktawiusza Feuillet'a.

OSOBY:

Montjoye, spekulant	Żelazowski
Henryka, jego żona	Nowakowska
Cecylja } ich dzieci	Praun
Roland } ich dzieci	Kwieciński
Jerzy de Sorel, młody adwokat	Woleński
Saladin, dawny znajomy Montjoye'a	Zboiński
Tiberge, kasjer w domu Montjoye'a	Szobert
Margrabia de Rio-Velez	Ruszkowski
Margrabina, jego żona	Urbanowicz
Lajounay, komisjoner	Senowski
Mer z Treval	Święcki
Kapitan pompierów	Fedyczkowski
Uwieńczona	Borodziej
Józef, lokaj	Starzewski

Rzecz dzieje się w 1, 2, 4 i 5 akcie w Paryżu, w 2 akcie w Treval, niedaleko Chantilly.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite.

po 1½ centa od wyrazu.

PRAKTYKANTA, poszukuje Zakład introligatorski Jana Kostiuka, przy ulicy Batorego l. 26, we Lwowie.

Urząd pocztowy i telegraficzny w Podhajcach, poszukuje **ekspedytora** z uzdolnieniem telegraficznem. 485

Krawczyni, uzdolniona w szyciu sukien damskich według najnowszych wzorów, oraz w kroju, poleca się z wykonywaniem robót w domach prywatnych. Łaskawe zgłoszenia: ulica Kalecza l. 9, I. piętro.

Kilka obrazów świętych (olejodruków) tanio do sprzedania przy ulicy Kaleczej l. 9, I. piętro. Zawsze po południu.

Osoba zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska liczba 7.

Wykształcona Polka posiadająca prócz szkolnych nauk obce języki i muzykę, poszukuje posady. — Wiadomości udzieli Administracya.

Kandydat notarjalny, zdolny do substytucyi, poszukuje umieszczenia. Zgłoszenia przyjmuje kancelarja notarjalna w Brzesku. 484

Kandydat notarjalny substytut, biegły w sprawach spornych, poszukuje umieszczenia. Wiadomość w „Przeglądzie sądowym i administracyjnym" we Lwowie. 479

Bilety wizytowe, zaproszenia, dyplomy, plany, etykiety kupieckie i t. p. wykonuje po niskich cenach Zakład artystyczno-litograficzny Antoniego Przyszlaka we Lwowie, przy ulicy Kopernika l. 9.

Na święta poleca fabryka makaronu włoskiego i suchych wyrobów z ciastka Grzybińskiej, na kutię ciasto zwane „owsik", zamiast pszenicy, które pod względem smaku i zdrowotności przewyższa takową, a co do kształtu zupełnie jest podobnem. 487

Najlepszą ochroną przeciw przeciągowi i reumatyzmowi są



Elastyczne wałeczki

w handlu 1885

Alojzego Hűbnera

Lwów, ulica Karola Ludwika liczba 13 (dawniej cukiernia Rotlendera).

Z własnej fabryki

ŚWIECE kościelne

woskowe i stearynowe 1916

ŚWIECZKI

NA DRZEWKA

Bożego narodzenia

w pudełkach pół kilowych po 55, 72 i 126 sztuk, jakoteż

KWIATY do świec

para od ct. 25 do zł. 1·80.

BUKIETY WAZONOWE

na ołtarz

para po złr. 3, 4, 5, 7 i wyżej poleca najtaniej

HANDEL

Fr. Schubutha i Syna

we Lwowie, Rynek l. 45.

4, 3, 2 pokoje z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy,** przy ulicach Brajerowskiej, Kazimierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliara Brajera, Kazimierzowska 37. 1956

Będzie wojna?

Bióro dzienników ulica Karola Ludwika liczba 9.

Szanownym swoim Abonentom wszelkie wieczorne dzienniki wiedeńskie wieczorem jeszcze wyda, jeżeli usposobienie zrobi to koniecznem a żądanie takowe będzie powszechnem. 1973

Na święta

najnowsze krawatki

kapelusze i rękawiczki

oraz wyroby skórzane szczególnie na prezenta

poleca

W MAGAZYNIE

A LA VILLE DE PARIS

Plac Halicki 2. 1960

Gabryel Stark.

Na utrzymanie życia i zdrowia skutecznie działająca

Kawa Hungaria

usuwa w zwykłem użyciu jako pożywienie u młodych i starych flegmę i wszelkie inne materje utrudniające trawienie **żołądka i kiszek, czyści żołądek i krew, wzmacnia apetyt, pożywia i wzmacnia, i tuczy jednostki chude.** Jako środek leczniczy jest bardzo dobrą **przeciw katarom żołądka i kiszek, kurczom żołądka i głowy, bolom głowy, pochodzącym z żołądka, niedokrewności i bezsenności.** Jest także środkiem łagodzącym na t. z. **złotą żyłę, serwowe i sercowe cierpienia.**

Dla dzieci, starców i osób, którym wzbronione jest używanie kawy, jest **„KAWA HUNGARIA"** szczególniej pożywnym środkiem.

Nabywać można u wynalazcy **Antoniego Szala'dy** w **Budapeszcie.**

Skład główny we Lwowie u M. Schläfriga. 1958

Rozsyłkę Win

w bardzo praktycznych oplatanych gąsiorkach zawierających 4 litr czyli 5½ butelek do wszystkich stacyj pocztowych uskutecznia

SKŁAD WIN

Jana Baumana w Bochni.

Ceny wraz z gąsiorkiem:

Gąsiorek Hegelayskiego Nr. I.	2·30
" Nr. II.	2·50
" Nr. III.	2·75
"	3·10
Samorodnego	3·60
" szlachet. Nr. I.	4·—
" Nr. II.	4·20
Maślacza I. putowego	4·75
Maślacza II. putowego	6·—
Maślacza III. putowego	7·50
Tokajskiego Ausbruch V. p.	12·—
Erlauera czerwonego	2·45
Erlauera " starsz.	3·—
Mailberger austr. biał.	2·60
Gumpoldskirchner austr. biał. 1872	3·20
Koniaku francuskiego słynnej firmy Barnet et Fils w Cognac	11·50
Koniak stary z roku 1865 Grande fine Champagne	18·—

1940

Zamówienia uskutecznia natychmiast.

Dobra rada złota warta! — W zdaniu tem tkwiąca prawdę [illegible] szczególnie w wypadkach różnych słabości; i dlatego to otrzymała księgarnia nakładowa Richtera tyle **serdecznych podziękowań** za rozsyłanie ilustrowanej książeczki „Przyjaciel chorych". W książeczce tej opisaną jest obszernie ponad [illegible] **najlepszych i doświadczonych środków domowych** [illegible] **szczególnie wyleczonych, stwierdzające** wymownie, że bardzo często **wystarczają pojedyncze środki domowe** [illegible] **nieuleczalne.** [illegible] **z ciężkiej słabości** [illegible] z Richtera księgarni nakładowej w Lipsku [illegible] broszurki „Przyjaciel chorych". [illegible] książeczki potrafi każdy z łatwością zrobić odpowiedni wybór. Zamawiający **książeczkę nie ponosi żadnych kosztów.**

KAWA

bardzo podrożała w miastach portowych, z moich zapasów polecam jeszcze po tanich cenach i rozsełam **franco** 1802 w woreczkach 5 kilowych.

Kuba zielona, dobra	zł. 9·—
Kuba mocna, bardzo dobra	zł. 9·60
Kuba mocna perłowa	zł. 9·60
Ceylon plantacyjna drobna	zł. 10·—
Ceylon plantacyjna gruboziarnista	zł. 10·40
Ceylon plantacyjna perłowa	zł. 10·80
Moka arabska 1ma	zł. 10·40
Jawa złotawa 1ma	zł. 10·80
St. Jago zielona najprzedniejsza	zł. 11·20

ST. MARKIEWICZ

we Lwowie, w Rynku pod l. 42.

KSIĘGARNIA

Seyfartha i Czajkowskiego

we Lwowie

otrzymała na skład główny:

Portoriks książąt lu artowiczów Sanguszków w Sławucie. Wydane nakładem właściciela pod kierownictwem Z. L. Radzimińskiego, przy współudziale pp. Sobieskiego i B. Gorczaka. Tom I. z 3. tabl. i 1 gr. 1866—1856. zł. 5.

Baliwierczak ks. J. Dzwony jako przedmiot sztuki kościelnej. 40 ct.

Barański Dr. A. Mały podręcznik weterynarji z 26 rycinami. 70 ct.

Dąbrowski ks. T. Kazania o męce Pańskiej na trzy posty. zł. 1·10.

Danin Wł. Bosfor—Balkan — Dunaj. Szkic dziejowo-społeczny, osnuty na przebiegu spraw wschodnich i przygodach wychodźtwa polskiego w ostatnich dwudziestu kilku latach. zł. 1·60.

Ławicki Dr. W. Materjały do reformy gminnej w Galicji, zestawione z polecenia Wys. Wydziału krajowego z d. 18. sierpnia 1887 do L. W. 41.98. zł. 2·50.

Starzyński St. Sesja sejmowa 1886/87. zł. 1·30. 1950

KOKS! KOKS! KOKS! KOKS!

najlepszy, najtańszy i najczystszy materjał opałowy do kuchen i pieców 1887

polecamy na porę zimową.

Każdą ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct.

Podejmujemy się **przerobienia własnym kosztem** pieców kaflowych, tudzież kuchen do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne wyłożone materjałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądnąć każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

NA GWIAZDKĘ!

poleca swój wielki nakład **przepysznych książek obrazkowych i powiastkowych, bibljotekę dla ludu i młodzieży** (ciekawe powieści), różnych **zajęć dla dzieci**, wybornych **książek do modlenia**, w pięknych oprawach, **EDWARD FEITZINGER w Cieszynie** (wyższa brama). — Katalogi przysyłają się bezpłatnie. 634

NA SWIĘTA!

Wielki skład Win

M. AGIDA

pod „Srebrnym Orłem," ulica Sobieskiego l. 18 i ulica Wałowa l. 15.

Zakupiwszy znaczną ilość wybornych win od producentów wprost z Węgier i Austrji, sprzedaję takowe ***tak tanio, ak nikt inny we Lwowie*** hurtownie i częściowo, oraz na butelki wprost z piwnicy, również i w lokalu moim.

Z poważaniem 1972

M. Agid.

FOSFORAN ŻELAZA

LERASA, doktora nauk ścisłych.

Płyn ten, jedyny który zawiera w swym składzie pierwiastki kości i krwi, jest nader skutecznym przeciw *niedokrwistości, boleściom żołądka, bladaczce, białym upławom, i nieregularności miesięcznej u kobiet.* Łatwy do strawienia, bardzo często jest zalecany przez lekarzy kobietom, dziewczętom, jak również wątłym i delikatnym dzieciom.

SKŁAD w Paryżu, 8, ulica Vivienne i w głównych aptekach.

We Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Ruckera, Wewiórskiego i Sklepińskiego. 549

Abonować można:

Dzienniki polityczne, beletrystyczne, dla zabawy i nauki, gazety modne, czasopisma zawodowe, humorystyczne, gazety finansowe i kursowe, wylosowań spisy i różnych ciągnień, jakoteż wszelkie gazety światowe we wszystkich językach najwygodniej w **„Biurze dzienników"** ul. Karola Ludwika l. 9. Ceny ściśle oryginalne, dostarczenie szybkie, regularne i pewne. 1927

1 litr WINA stołowego węgierskiego lub austrjackiego 44 centów.

Przed kupieniem

Gratis każde Wino (z wyjątkiem Szampana) można próbować!

NA ŚWIĘTA WINA. 1909

Wyciąg z głównego cennika:

1 fl. wyb.	Wina węgierskiego	.	—·40
1 " "	Zieleniaka Nr. I.	.	—·55
1 " "	" " II.	.	—·65
1 " "	" " III.	.	—·80
1 " "	Hegyalayera	.	—·90
1 " "	Samorodnera	.	1·—
1 " "	" starego	.	1·20
1 " "	Ofnera Adelsbergera	.	—·80
1 " "	Rustera słodk.	.	—·90
1 " "	Budaja	.	—·60
1 " "	Retzera	.	—·40
1 " "	Weidlingera	.	—·65
1 " "	Nusbergera	.	—·65
1 " "	Vöslauera	.	—·60
1 " "	" Schlumbergera		—·90
1 " "	Klosterneuburgera	.	—·90
1 " "	Goldeka Schlumbergera		1·25
1 " "	Goldmarke Reisingera		1·—

oraz wiele innych WIN szampańskich, reńskich, francuskich, hiszpańskich itp.

Wódki: kminkowa, pomarańczowa, wiśniowa, złotówka, różówka itp. ¹/₁ fl. 65 ct. ¹/₂ 35 ct.

Kontuszówka ¹/₁ fl. 60 ct. ¹/₂ 30 ct.

Miód janowski flaszka 50 ct.

poleca

Handel win i delikatesów

ST. WOJCIECHOWSKIEGO

róg ulicy Akademickiej i Chorążczyzny.

Ces. król. uprzywil.

GALICYJSKI AKCYJNY BANK HIPOTECZNY

sprzedaje po kursie dziennym

5% LISTY HIPOTECZNE,

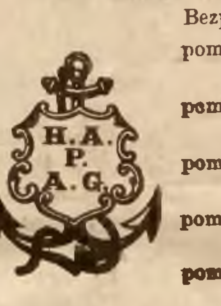
jako też 1794

5% Premiowane Listy Hipoteczne.

Zlecenia z prowincji wykonują się bez prowizji, odwrotną pocztą.

HAMBURGSKO-AMERYKAŃSKIE

TOWARZYSTWO AKCYJNE ŻEGLUGI PAROWEJ.



Bezpośrednia komunikacya pocztowa

pomiędzy **Hamburgiem a Nowym Yorkiem** w każdą środę i niedzielę.

pomiędzy **Havrem a Nowym Yorkiem** w każdy wtorek,

pomiędzy **Szczecinem a Nowym Yorkiem** co 2 tygodnie.

pomiędzy **Hamburgiem a Indiami Zach.** 3 razy miesięcznie.

pomiędzy **Hamburgiem a Mexykiem** raz w miesiąc

Parowce pocztowe tego Towarzystwa podają każde dobre **sposobność do podróżowania w kajutach** i w środkowych **przedziałach;** utrzymanie w czasie podróży jest [illegible]

Bliższych wyjaśnień udziela „die **General-Repräsentanz** in **Prag,** Wenzelsplatz 15." 1797

Stósowne na podarunki na Gwiazdkę i Noworoczne!

Niezbędna dla każdej gospodarki domowej

Najnowsza uniwersalna maszyna do prania

patentowana we wszyskich Państwach

Szanownej P. T. Publiczności mianowicie Szanownym Gospodyniom i Wszystkim, którzy się interesują praktyczną i racjonalną, osobliwie postępowi czasu odpowiednią nowością w dziale czyszczenia bielizny; niech służy do wiadomości, że tą maszyną jedna osoba w 2—3 godzinach z łatwością tyle bielizny zupełnie czysto wypierze, ile najzręczniejsza praczka w jednym dniu rękami wyprać jest wstanie.



Korzyści z tej maszyny są następujące:

Zaoszczędzenie znaczne psucia bielizny, najzupełniejsze oczyszczenie bez wszelkich domieszek chemicznych, zaoszczędzenie czasu, materjału do palenia i mydła; nadto nie trzeba poprawiać pranie rękami i można użyć do tej roboty zwykłego chłopaka służbowego.

Pranie może się odbyć w pokoju, kuchni, sieni itp. ponieważ maszyna ta łatwa do przeniesienia a przez swe szczelne zamknięcie ochrania od nieprzyjemnej wilgoci umożebniając Paniom gospodyniom i Panienkom być czynnemi w lepszych ubiorach, pranie idzie bardzo spiesznie od ręki, ustają nieprzyjemne długotrwałe prania domowe.

Przy nowych budowach, ustawienie praczkarni jest bezpotrzebne, ponieważ tę maszynę wszędzie używać można nieuszkadzając murów ani też urządzenia w pokojach.

Cena jednej maszyny uniwersalnej złr. 40. Przyrząd do czyszczenia (Wringer) złr. 16.

Wyłączny skład dla Galicji i Bukowiny u

ALOJZEGO HŰBNERA

we Lwowie pod l. 13 ulica Karola Ludwika.

Specjalny skład artykułów gospodarczych i skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, chemikalij, kiszek gumowych i artykułów browarniczych

oraz HANDEL MATERJAŁÓW.

Skład fabryczny ogniotrwałych kas żelaznych

z ces. król uprzywilejowanej fabryki 1969

FELIKSA BŁAŻICZEKA w Wiedniu.

Wyłączny i jedyny główny skład fabryczny francuskiej masy do zapuszczania podłóg.

BILETY WIZYTOWE

litografowane (100 sztuk) od złr. 1·50 i wyżej, **szybkoprasowe** (100 sztuk) od 60 ct. i wyżej. 1948

MONOGRAMY

na listach najnowsze i najgustowniejsze.

Wszelkie roboty kaligraficzne,

jako to: dyplomy, adresa i arkusze z powinszowaniem, po cenach najprzystępniejszych — polecają

SEYFARTH & DYDYŃSKI

Magazyn papieru, galanterji i dzieł sztuk pięknych **we LWOWIE, przy placu Marjackim.**



!!PAPIERY TRANSPARENTOWE!!

Przylepiane na szyby u okien, drzwi i t. p. zastępują, przez swą dobraną grę barw i kolorów, najpiękniejsze malowidła na szkle.

POLECA PO TANICH CENACH

ALOJZY HÜBNER LWÓW

ul. Karola Ludwika l. 13.

Rysunki na żądanie gratis.

Tanie i praktyczne podarunki

na Gwiazdkę

R. DITMARA

c. k. kraj. uprz.

skład fabryczny lamp

LWÓW plac Marjacki

poleca:

Lampy wiszące z pociągaczami po złr. 4·50

Salonowe wiszące, stojące, i ścienne w bronzach kompozycjach i majolikowe.

Ogromny wybór po cenach stałych fabrycznych.

R. Ditmara petrol bezpieczeństwa.

R. Ditmara petrol bezpieczeństwa.

Rysunki na żądanie gratis. 1817

Na zbliżające się święta

poleca

Masę woskową do zapuszczania podłóg

uznaną powszechnie za najlepszą i nagrodzoną na wystawie krakowskiej medalem brązowym.

Glazurę bursztynową, w 6-ciu kolorach i wosk pszczelny do podłóg.

Szczotki do froterowania, zapuszczania podłóg oraz wszelkie inne.

Rogóżki żelazne, słomiane, kokosowe i z łyka aleosowego. 1890

Dalej jako podarki:

Farby olejne w tubach do robót artystycznych, sztalugi malarskie, płótno, palety, pędzle, farby akwarelowe i tuszowe w wielkim wyborze tak częściowo jak i w eleganckich szkatułkach

Józef Hanke

we Lwowie, Rynek l. 38, pod „Czarnym Psem".

WIKTOR SEDLACZEK

w KOŁOMYI

poleca na nadchodzący sezon w wielkim wyborze:

Sukna i korty, materje modne na suknie damskie, **barchany** białe i kolorowe, **staniki** trykotowe i **włóczkowe**, **kaftaniki**, majtki, **pończochy,** skarpetki, **kamasze**, spodnice, **chustki** i **szale** do okrycia it. p.

Wyroby oczkowe systemu Jaegera.

Utrzymuje stale doborowy skład:

czysto lnianych płócien i king, szyrtyngów,

bielizny stołowej, chustek do nosa, ręczników, ścierek,

kołder, kocyków i kap na łóżka,

firanek, portjer, dywanów, chodników, obić na meble,

bieliznę dla pań i mężczyzn, 1811

Cenniki i próbki na żądanie dostarcza bezpłatnie

Wszelkie zamówienia zamiejscowe uskutecznia odwrotną pocztą za **zaliczką.**

Stosowne

na Gwiazdke i Nowy Rok.

27miokrotnie premiowana

PAROWA FABRYKA

PIERNIKÓW, SUCHARKÓW i CIAST

L. CZYŃSKIEGO

w Jarosławiu

poleca: 1878

Pierniki na sztuki od 1 ct. do 8 ct.

" **w eleganckich paczkach** od 5 ct. do 1 złr.

" **królewskie** po 20 ct., 1 złr. 30 ct. i 2 złr.

" **arcyksiążęce (Rudolfi)** w eleganckich paczkach po 50 ct.

Sucharki w kilku gatunkach.

Biskwity na sposób angielskich wyrabiane, **Alberty, Graham, Oucen** i t. p.

Ciastka w rozlicznych gatunkach do kawy, herbaty i na deser.

Biszkopty bardzo przednie. **Biszkopty nadziewane.**

Figurki piernikowe ładnie ubierane po 2, 3, 4, 6, 7, 8 i 15 ct.

Mikołajki po 4, 15, 25 i 50 ct.

Abecadło kompletne z ciastek od A do Z w pudełku 40 ct.

Bałabuszki dla grzesznych dzieci (kilkanaście gatunków smacznych ciastek) w eleganckich pudełkach po 1 złr. 30 ct.

Obwarzanki w buntach 25 sztuk za 10 ct.

Do nabycia: w sklepach własnych **Lwów** Halicka 8. **Kraków** Sukiennice 23. **Praga** Graben 14. **Budapeszt** Wienergasse 3. **Przemyśl** ulica Franciszkańska, oraz we wszystkich porządniejszych handlach korzennych gdzie jest odnośny plakat wywieszony.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskownicki. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Jana Mittiga.